

POLSKIE TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE

ROK XVI

SIERPIEŃ 1948

Nr 8

PRZEGLĄD HODOWLANY

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICTW ROLNICZYCH

TREŚĆ:

Inż. Jan Pająk:

Pokaz bydła na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze.

Inż. Jan Hoser:

Zadania Zakładów Zootechnicznych związane z eksportem bekonów.

Dr Władysław Bielański:

Studia nad organizacją i techniką sztucznego unasieniania bydła w Skandynawii — Norwegia.

Dr Lech Jaśkowski:

Sztuczne unasienianie w walce z bezpłodnością u bydła.

Przegląd piśmiennictwa.

Hodowla Koni

Inż. Jan Grabowski:

Sprawozdanie z działalności P. Z. Ch. K. w Okręgu Warszawskim za I. półrocze 1948 r.

Dr Witold Pruski:

Przegląd historyczny czasopiśmiennictwa hippologicznego Francji, Niemiec, Austrii, Polski i Z. S. R. R. 1823—1948 (C. d. n.).

Kronika.

CONTENTS:

J. Pająk:

Cattle on the Slavonian Agricultural Exhibition in Prague.

S. Hoser:

Activity of the Zootechnical Experimental Stations.

W. Bielański:

Studies upon the Artificial Insemination of Cattle in the Scandinavian countries — Norway.

L. Jaśkowski:

Artificial Insemination and the Sterility in Cattle (Field observations).

Literary Review

Horse Breeding

J. Grabowski:

The summary of State Establishments of Horse Breeding. In Warsaw district for the first part of the year 1948.

W. Pruski:

Historical Review of the Hippological Press in France, Germany, Austria, Poland, and U. S. R. R. 1823—1948 (End follows).

Chronique.

Wydawca: Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych — Warszawa, ul. Filtrowa 30

Komit. Redakcyjny: Inż. Romuald Garbarczyk, Prof. dr. Wi. Herman, Inż. J. Pająk, Inż. E. Potemkowska
Dr. W. Pruski. — Redaktor: Inż. Stefan Wiśniewski

Redakcja: Warszawa ul. Barska 6. Polskie Towarzystwo Zootechniczne

Administracja: Centralna Księgarnia Rolnicza „Samopomoc Chłopska“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 63
Konto P. K. O. I-7122

Cena pojedynczego numeru 90 zł.

Prenumerata kwartalna 250 zł.

PRZEGŁĄD HODOWLANY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO

Inż. JAN PAJĄK

Pokaz bydła na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze

Na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze reprezentowana była hodowla zwierząt gospodarskich w niebywałych do tej pory w Czechosłowacji rozmiarach.

Wokoło olbrzymiej areny, otoczonej trybunami rozmieszczone zostały nowoczesnie urządzone stajnie i obory dla żywego inwentarza. Obok mieściła się duża hala przeznaczona na aukcje materiału hodowlanego, odbywające się w czasie trwania wystawy.

W ramach wystawy, w różnych terminach było wystawione około:

272	sztuk	bydła	rogatego,
214	„	trzody	chlewnej,
296	„	koni,	
500	„	owiec,	
70	„	kóz.	

Poza tym w znacznych rozmiarach wystawiony był drób gospodarski, znajdując pomieszczenie w nowoczesnych, różnego typu kurniakach z wybiegami. Na szczególne podkreślenie zasługuje wystawa gołębi i królików. Niebywale interesująco i w dobrze obmyślany sposób były też zademonstrowane zwierzęta futerkowe.

W programie wystawy hodowlanej ciekawie było również przedstawione rybactwo i jedwabnictwo. Nie zapomniano pokazać też pierwszego przyjaciela człowieka — psa.

Pokaz psów zapowiadał się bardzo bogato, gdyż miały być psy policyjne, psy dla straży, oraz psy myśliwskie i pasterskie.

Z tego ogólnego przeglądu wystawy można już wnioskować, że hodowla zwierząt gospodarskich zajmuje główne miejsce w czeskim rolnictwie, a prace nad nią mają korzystne wyniki.

W dniu otwarcia wystawy w dziale hodowli zwierząt gospodarskich wystawione było bydło rogate i trzoda chlewna.

Bydło rogate było reprezentowane przez czerwono-srokatę czechosłowacką, oraz przez simentalery ze Słowacji.

Bydło czerwone srokatę C. S. R. powstało na podkładzie krzyżówki Bernerów, Symentali, Pinzganerów z miejscowym rodzimym bydłem. Umaszczenie tego bydła jest czerwono-białe, przeważa barwik ciemno-czerwony. Głowa jest zwykle biała, podobnie jak wole, podpiersie, podbrzusze i wymię, aż do międzykrocza. Odnoża są zwykle białe, najczęściej począwszy od stawów napięstkowych u kończyn przednich, a stawów skokowych u kończyn zadnich. Barwik czerwony rozciąga się na karku, bokach i zadzie, bardzo często o postrzępionych kompleksach. Słuzawica posiada zabarwienie cieliste, rogi i racice odznaczają się woskowo żółtą barwą.

Bydło to odznacza się głową stosunkowo krótką i szeroką, zaopatrzoną średniej długości rogami. Szyja średnia, z obwisłym wolem. Klatka piersiowa w większości wypadków głęboka i szeroka, łopatki często stromo położone. Linia grzbietu pozioma; trafia się też często miękka linia grzbietu — co jest zupełnie zrozumiałe, na skutek wybitnie alkierzowego wychowu. Również w znacznej większości nerka zapadnięta. Zad średnio rozbudowany, często z wysoką nasadą ogona. Umięśnienie bydła silnie rozwinięte, ukostnienie dobre.

Bydło czerwono-srokatę C. S. R. przedstawia wszechstronny typ użytkowy, o dominującej użytkowości mlecznej. Zdolność opasowa jest znaczna. Do pracy bywają używane z powodzeniem zarówno woły jak i krowy.

Przedewszystkim dało się zauważyć na wystawie dobre utrzymanie bydła. Wszystkie sztuki były w bardzo dobrej kondycji, utrzymanie racie bez zarzutu. W większości wypadków dobrze wykształcone wymiona, o średnio długich strzykach.

Wzrost i waga żywa waha się w dość szerokich granicach, zależnie od mniej lub więcej sprzyjających warunków bytowania. Rozpiętość wagi wynosi od 550 kg do 750 kg; były nawet cięższe egzemplarze.



Fot. 1.

Buhaj Major U. 868, ur. 5. I. 1940 r.

Bydło z Moraw środkowych, gdzie są dogodne warunki klimatyczne i dużo dobrej paszy, posiada większy wzrost i jest cięższe niż bydło północno-wschodnich Moraw i Czech.

Roczna wydajność mleczna krów wahała się w granicach od 3.200—3.600 kg mleka, trafiały się sztuki o niższej użytkowości, ale również było parę krów, których mleczność przekroczyła 6.000 kg mleka. Procent tłuszczu wynosił od 3,70—4,10, bardzo często też przekraczał 4,30.

Niewielką grupę stanowiła na wystawie stawka simentalerów ze Słowacji. Przedstawiała ona stary typ simentalerów, dużego kalibru, o głębokiej klatce piersiowej, dość stromym ożebrowaniu i o właściwym umaszczeniu białojasno-żółtym. Wydaje się, że ten typ bydła będzie stopniowo zanikał w Czechosłowacji.

Cała stawka bydła rogatego na wystawie została podzielona na grupy:

Do pierwszej grupy zaliczono buhaje w wieku powyżej trzech lat.

Do drugiej zaliczono młode buhaje w wieku do trzech lat.

Do trzeciej krowy zapuszczone, w wieku ponad sześć lat.

W skład czwartej grupy wchodziły krowy w wieku poniżej sześciu lat.

Piątą grupę stanowiły krowy mleczne w wieku poniżej sześciu lat.

Do dwóch pozostałych grup zaliczono jałowice.

Do szóstej cielne jałowice, siódmą grupę stanowiły jałowice niepokryte.

Ocenę bydła rogatego przeprowadziło pięć komisji sędziowskich, w skład których weszli inspektorowie Związków Hodowców oraz hodowcy.

Ocena bydła rogatego była przeprowadzana na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 13 czerwca 1946 r.

Ocena hodowlanych zwierząt (buhai, krów i jałowic) odbywała się na podstawie zaliczenia do 4 klas w oparciu o punktację za:

- 1) użytkowość (krów — własną, a u buhai i jałowek — za wydajność matek i babek ze strony ojca),
- 2) budowę zwierzęcia.

Ocena użytkowości odbywa się na podstawie ilości mleka w przeliczeniu na mleko o wartości 4% tłuszczu.

Wg tej zasady z obliczonej ilości mleka i przy uwzględnieniu liczby laktacji (ilość ocieleni), ustala się ilość punktów w ten sposób, że: za każde 200 kg mleka u krów po 5-tym ocieleniu liczy się 1 punkt. U krów młodszych lub starszych liczy się przy tej samej ilości mleka stosunkowo więcej punktów, w zależności od wieku krowy.

Przy punktowaniu użytkowości przodków u buhai i jałowek bierze się pod uwagę ilość 4% mleka u matki zwierzęcia i babki ze strony ojca i punktuje się połową ilości punktów.

Maksymalna ilość punktów za użytkowość może wynosić 25.

Ocenę budowy zwierzęcia dokonywano wg następujących zasad:

- a) typ, konstytucja (typ hodowlany, zdrowie, wady dziedziczne, kość, skóra i sierść) 1—10 punktów,
- b) ocena budowy (wysokość w kłębie, szerokość i głębokość klatki piersiowej, chód, utrzymanie, pielęgnacja) 1—5 punktów,
- c) ogólny wygląd zewnętrzny (zewn. oznaki mleczności) 1—10 pkt.

Maksymalna ilość punktów za budowę 25.

Wg ilości punktów za wydajność i budowę zalicza się zwierzę do odpowiedniej klasy i tak:

klasa	całkowita ilość punktów	najniższa ilość pkt. za użytkowość	% tłuszczu (u matki)
I	41-50	18	4,0
II	36-40	16	3,9
III	31-35	14	3,8
IV	25-30	10	3,7

matka i obie babki wykazują % tłuszczu nie niższy jak 3,7

W wypadku gdy zwierzę hodowlane uzyska za użytkowość maks. 13 pkt. a za budowę 18, może być zaliczone do kl. III.

Na podstawie wyżej podanych zasad w poszczególnych grupach otrzymały nagrody:

I grupa buhaje powyżej 6 lat.

M. Marna U. 498, mleczność 3877 kg mleka, 4,37% — 169,9 kg.

Poza tym przyznano pięć pierwszych nagród następującym buhajom:

W grupie młodszych buhai w wieku powyżej lat trzech nagrodę zwycięzcy otrzymał:

Nazwa buhaja Nr księgi rodow.	Data urodzenia	Ojciec	Matka
Adam 28/37	10. XII. 43	Hans	Blondin
Pas. U. 112/45	17. IV. 45	Pas HK 232-41 3107-4,13-123	112 U. 505 3511-4,15-145
Cesar O. 68/43	17. III. 43	Cesar H. 1854 2796 3,90-109	Straka O. 1,88 4160-4,00-166
Radmiel H.K. 1225	28. XII. 44	Radmiel H. K. 312 2971-3,87-115	Arna H. K. 1184 3845-4,00-115,3
Amor XXI B. 1394	27. II. 41	Amor IIC 1446 3644-3,99-145	Raska B 644 4039-3,95-159,5
Poza tym przyznano 8 drugich nagród następującym buhajom:			
Miro 86/72	10. XII. 43	Munter	Falka
Pas H. K. 3065	22. IX. 43	Pas 4849 4691-3,80-178	Vlasta H. K. 3065 3612-3,94-142
Brok O 324	15. IV. 42	Brok HK. 253 3087-3,75-115	Stryma O. 324 3259-3,90-126
Mily II P 819	27. II. 40	Mily	Ohniwa D 4568 30 1-4,26-1 0
Primus I 58	17. III. 43	Primus H 553 2796-3,90-107	Marla L 1641 2919-4,09-119
Kretons LV 67	21. III. 41	Kretons L 421 2832-4,00-113	Pirózka L 35 3542-3,90-137
Sandor O 996	25. V. 39	Sandor J. 0451 2824-4,00-119	Packa O. 149 2740-4,20-115
Primus P 330	22. II. 43	Primus L. V. 158 2891-3,74-108	Alina P. 330 2754 4,03-110



Fot. 2.

Buhaje odznaczone nagrodą zwycięzcy

Najwyższą nagrodę »zwycięzcy« (Vítěz) otrzymał buhaj N. kat. 6. Major U 868 urodzony 5. I. 1940 (fot. 1), hodowca O. Nowotny z pow. Tisnow, Morawy.

O. Major P. 635, mleczność matki 4319 kg mleka, 4,02% — 173 kg.

Buhaj kat. 33. Obr. XLIV—19, ur. 1. X. 1946.

O. Obra XLIV—43, mleczność matki 3521 —3,98—140. M. 51 H, 3273—4, 32—141; hodowca Arnost Drimal, Biskupice, Prostějany Morawy.

Pierwsze nagrody otrzymały następujące buhaje:

Odnaczyły się one też bardzo dobrym umięśnieniem, przy dobrej kości.

Nazwa buhaja, Nr księgi rodowej	Data urodzenia	Ojciec	Matka
Mumak 113	16. V. 45	Barany	Pfuge
Menelik D. 1886	19. XI. 45	Menelik MH 4002-3,87-155	Lesenka D 1886 2657 4,00-106
Hagel 152	25. X. 45	Hagel 50415 3934-3,92-156	Kretuse V. 192 2679-4,24-113
Hubert O 7633	8. XII. 45	Hubert 2242 4204-3,88-163	Srna O. 7633 2526-4,30-108
Drogos L. 3188	4. V. 46	Drogos 143 3429-4,61-158	Veselka 3188 4205-4,38-184
Rex L. 4599	11. V. 46	Rex H 1834 3258-3,70-120	Zanka L. 4599 2956-4,22-124
Poza tym przyznano 9 drugich nagród następującym buhajom:			
Vinnis 127	15. VII. 45	Weli	Furka
Tur 234	11. VI. 45	Tono	Zemla
Primus L. 5011	1. VI. 45	Primus LV 268 2950-3,17-122	Malka L. 5011 2939-3,96-117
Primus KL 953	17. III. 46	Primus 1655 2942-3,78-111	Astra KL 958 3302-4,26-140
Brok L 5097	1. XI. 45	Brok O. 324 3259-3,90-126	Azora L. 5097 2607-3,90-101
Pas L. 1629	28. IX. 45	Pas HK 257 2793-3,87-108	Droga L. 1629 3393-4,15-140
Major O. 1383	1. I. 46	Major O. 92 3139-3,82-119	Cerwa O. 1383 3599-4,47-160
Cesar LXXXI	1. VIII. 45	Cesar LXXX 1859 3436-3,89-133	3021 4022-3,86-155
Mily XIV-5	26. VIII. 46	Mily XIV 3217-4,03-129	Rucka 1140 3426-3,89-133

Zwycięskie buhaje w obydwu grupach pochodziły z Moraw.

Przyglądając się nagrodzonej stawce buhai trzeba stwierdzić, że znacznie większe wyrównanie w typie posiadała stawka buhai młodych, których większość pochodziła od importowanych buhajów.

Wśród krów najwyższe nagrody »Vitež« otrzymały w grupie III krowy zapuszczone w wieku 6 lat.

1. Krowa *Veselka 3188*, urodzona 29. III 1938 r. Ojciec nieznany, matka Malina 846. Przeciętna wydajność za pięć laktacji 4.205 kg mleka — 4,38% — 184 kg tłuszczu. Wydajność



Fot. 3.
„Baruska“ 437



Fot. 4.
„Kropka“ PK 5001, ur. 25. V. 1943 r.



Fot. 5.

Wian krów odznaczonych nagrodą zwycięzcy

jej matki za trzy laktacje 2.864 kg mleka — 4,09% — 116 kg tłuszczu. Hodowca Franciszek Podhajsky, pow. Litomyśl — Czechy.

W czwartej grupie krów dojnych w wieku powyżej 6 lat otrzymała nagrodę »Vitez« krowa »Vesela« PK 4999, ur. 15. VI. 1940 r.; przeciętna wydajność za dwie laktacje 5.608 kg mleka — 4,01 — 225,1 kg tłuszczu. Ojciec nieznany, matka Linda PK 4998, przeciętna wydajność za dwie laktacje — 4.802 kg mleka — 4,3% — 206,1 kg tłuszczu. Hodowca Karol Krejsta, pow. Policka — Czechy.

W piątej grupie krów zapuszczonej w wieku poniżej 6 lat nagrodę »Vitez« otrzymała krowa »Kropka« PK 5001, ur. 25. V. 1943 r., przeciętna wydajność za dwie laktacje 4.279 kg mleka — 4,31% — 184,3 kg tłuszczu. Ojciec nieznany. Matka Linda PK 4998, przeciętna wydajność za dwie laktacje 4.802 kg mleka — 4,3% — 206,7 kg tłuszczu. Hodowca Karol Krejsta, pow. Policka — Czechy. Należy podkreślić, że w dwóch ostatnich grupach nagrodę otrzymały córki krowy Lindy PK 4998, odznaczającej się wysoką mlecznością. Matka też zdaje się zdecydowała o nagrodzie, przy dużej zawartości % tłuszczu w mleku. Odznaczonym hodowcą w obu tych wypadkach był Karol Krejsta z pow. Policka. W ostatniej grupie krów dojnych w wieku poniżej 6 lat przypadła



Fot. 6.

Krowa »Slavena« NM 2205, ur. 11. VII. 1937 r.

nagroda »Vitez« krowie »Madla« K. O. 851, ur. 4. III. 1943 r., której wydajność za trzy laktacje wynosiła 3.350 kg mleka — 4,32% — 144,6 kg tłuszczu. Ojciec Cestmir 0.24-40, wydajność jego matki za jedną laktację wynosiła 3.057 kg mleka — 3,76% — 114,9 kg tłuszczu. Matka Malka K. O. 102, wydajność jej za siedem laktacji wyniosła 3.728 kg mleka — 4% — 149,2 kg tłuszczu.

Przyglądając się stawce nagrodzonych krów należy zaznaczyć poważne odchylenia w typie. Zapewne o uzyskaniu nagrody zdecydowała wysoka wydajność.

Spośród jałowie nagroda »Vitez« przypadła tylko w grupie jałowie niezacielenych, a mianowicie: jałowica C 1333-97, ur. 23. I. 1947 r. Ojciec Rebus III-2, wydajność jego matki wynosiła 2.482 kg mleka — 3,84% — 95,3 kg tłuszczu. Matka »Rupia« C. 1333, wydajność za sześć laktacji 3.241 kg mleka — 4,2% — 140,3 kg tłuszczu. Hodowca Wacław Vlcek, pow. Zlín — Morawy.

Kończąc na tym krótki zarys wrażeń, o których można by i cały tom napisać, wyjaśniam, że chciałem tylko podzielić się z czytelnikami spostrzeżeniami, które nasunęły mi się w czasie bytności na wystawie.

Inż. Jan Paják

Inż. STEFAN HOSER

Zadania Zakładów Zootechnicznych związane z eksportem bekonów

Warunki w jakich znajdują się nasze gospodarstwa rolne, jakość gleby, stosunki gospodarcze i struktura gospodarcza oraz umiejętność i zamiłowania rolników stwarzają

dla rozwoju hodowli trzody chlewnej warunki bardzo korzystne. Pomimo ogromnego wyniszczenia pogłowia trzody chlewnej oraz zlikwidowania podczas wojny większości ho-

dowli zarodowych, już w krótkim czasie, bo w ciągu niespełna dwóch lat po zakończeniu działań wojennych doprowadziliśmy zarówno pod względem ilościowym jak i też jakościowym stan hodowli trzody chlewnej do poziomu niewiele różniącego się od poziomu przedwojennego.

Biorąc pod uwagę nasze stosunkowo niewielkie wewnętrzne spożycie mięsa, rynek krajowy nie wyczerpuje naszych zdolności produkcyjnych trzody chlewnej. Mielśmy dowody w okresie lat przedwojennych, że bez zorganizowanego wywozu trzody chlewnej za granicę w stanie żywym, bitym i przerobionym, ceny trzody chlewnej na rynkach krajowych kształtowały się poniżej cen opłacających produkcję. Szeroki rozwój hodowli trzody chlewnej — w pewnych granicach naszych zdolności produkcyjnych, z jednoczesnym zapewnieniem opłacalności produkcji — dać może tylko należyte zorganizowanie rynku krajowego, z równoczesnym zorganizowaniem wywozu i zbytu produktów mięsnych za granicę.

Jeżeli więc względy ogólnogospodarcze będą wymagać wzmożenia produkcji trzody chlewnej kosztem zmniejszenia wywozu lub przerobu ziemniaków na inne cele — wywóz trzody chlewnej za granicę musi być wznowiony.

W wywozie trzody chlewnej, wywóz bekonów będzie prawdopodobnie przez długi czas grał poważną rolę. Anglia była i jest deficytowa w zakresie produkcji mięsa i poszukiwała zawsze możliwości zakupu produktów zwierzęcych poza granicami swego kraju. Przed wojną opłacalność wywozu bekonów do Anglii była bezsporna, ta też aby utrzymać się na rynku angielskim, trzeba było wytrzymać konkurencję z całym niemal światem.

Obecnie warunki zaopatrzenia rynku angielskiego uległy zasadniczym zmianom — wiele krajów wywożących bekony do Anglii nie jest dziś w stanie pokryć zapotrzebowania rynków własnych. Wywóz bekonów z Europy do Anglii właściwie jeszcze nie istnieje. Dania, która przed wojną pokrywała powyżej 60% całego importu bekonów do Anglii, obecnie nie zawarła umowy handlowej i nie rozpoczęła wywozu bekonów. W tych warunkach bardzo jest dużą zasługą czynników miarodajnych, że jedni z pierwszych umieściliśmy nasze produkty na rynku angielskim. W miarę rozwoju naszej produkcji

trzody chlewnej w kraju winniśmy zwiększać nasz wywóz za granicę nie dopuszczając innych konkurentów na rynek angielski.

Wobec trudności aprowizacyjnych w Anglii wymagania rynku angielskiego co do jakości bekonów są w stosunku do wymagań przedwojennych bardzo ograniczone. Tym niemniej stan taki — znając konserwatyzm angielski — należy uważać za przejściowy. W miarę normowania warunków produkcji w innych krajach Europy — w miarę rozwoju tamtejszych hodowli trzody chlewnej, — konkurencja będzie wzrastać i wymagania rynku będą coraz to ostrzejsze. Niedostosowanie się do tych warunków grozić będzie usunięciem naszego produktu z rynku, lub też, co obserwowaliśmy przed wojną, uzyskiwaniem znacznie niższych cen. Dlatego też, decydując się na wejście polskiego bekonu na rynek angielski, powinniśmy wywozić towar pierwszorzędny i w ten sposób zapewnić sobie odrazu dobrą markę i najwyższe ceny.

Wymagania rynku angielskiego odnośnie bekonu są ogólnie znane — przypomnę, że odbiorca angielski żąda długiej połówki z równo rozmieszczoną słoniną, mięsem jędrnym, niepoprzerastalym tłuszczem. Taki produkt otrzymać możemy hodując odpowiedni typ trzody chlewnej i stosując racjonalne żywienie tuczników przede wszystkim paszami białkowymi, nie powodującymi przetłuszczenia tkanki mięsnej. Te dwa czynniki warunkujące odpowiednią jakość bekonu są z sobą ściśle związane. Posiadając nawet najlepszy typ trzody chlewnej — przez nieumiejętne żywienie można otrzymać produkt wadliwy, przetłuszczony, — lub też posiadając nawet niepełnie odpowiedni typ, przez bardzo umiejętny wychów i żywienie otrzymać produkt w granicach dopuszczalnych norm.

Ustaleniem najodpowiedniejszego do produkcji bekonu typu trzody chlewnej oraz opracowaniem najwłaściwszych metod żywienia tuczników zajmowały się przed wojną prawie wszystkie kraje eksportujące bekony do Anglii. Najlepsze wyniki pracy osiągnęła Szwecja, gdzie utworzono cały szereg stacji zootechnicznych, przeznaczonych specjalnie do badań nad metodami wyprodukowania jak najlepszego bekonu. Stacje te zajęły się opracowaniem metod oceny materiału zarodowego trzody chlewnej pod względem wartości hodowlanej oraz przydatności tuczników do produkcji bekonów. Ocena dotyczyła pokroju

macior i knurów, ilości prosiąt w miocie, ilości prosiąt odchowanych, przyrostu żywej wagi prosiąt w określonych okresach czasu, — po urodzeniu 4 i 8 tygodni — ścisłym oznaczeniem ilości zużytej paszy itp. Ocenie podlegała również jakość tuczników-bekoniaków po uboju, — wagi połówki i poszczególnych części, długości połówki, grubości, rozmieszczenia i jędrności słoniny, rozmieszczenia tłuszczu w tkance mięsnej i wszystkich innych cech, jakie posiadać powinien dobry bekon.

Dopiero tak ujęta ocena materiału żywego i ścisła kontrola produktu poubojowego może dać cenne praktyczne wskazówki, jakim materiałem żywym należy się posługiwać i jakie stosować metody wychowu i żywienia tuczników, aby otrzymać możliwie niezawodnie pierwszorzędny produkt bekonowy.

Stosując w praktyce metody i wyniki doświadczeń opracowanych naukowo, kraje skandynawskie a między nimi i Szwecja zajęły na rynku bekonowym w Anglii przodujące miejsca, zarówno pod względem jakości produktu jak i osiąganych cen. W Polsce stacja oceny i kontroli wartości użytkowej trzody chlewnej w Zakładzie Doświadczalnym w Starym Brześciu, dała szereg obserwacji i doświadczeń przeprowadzonych pod kierunkiem dyrektora stacji śp. Feliksa Gąsiewskiego, które przyniosły hodowli polskiej nieocenione korzyści.

Wyniki prac Zootechnicznych Zakładów Doświadczalnych zarówno naszych jak i zagranicznych wykazały, jakie zagadnienia powinny być przez Zakłady opracowywane, aby i dla przemysłu przetwórczego i dla rolnika praktyka wyczerpała całokształt zagadnień związanych z produkcją materiału żywego, przeznaczonego do przerobu na bekon. Zagadnienia te powinny obejmować: 1) określenie najwłaściwszej rasy wzgl. typu trzody chlewnej, 2) ustalenie najwłaściwszych metod wychowu i żywienia tuczników, 3) kalkulacji opłacalności produkcji tuczników — bekoników.

Nie ulega wątpliwości, że rasa Wielka Biała Angielska jest rasą typową dla produkcji bekonów. Nie znaczy to bynajmniej, aby hodowle rasy Wielkiej Białej Angielskiej nie wymagały stałych selekcji w kierunku utrzymania pożądanego typu i stałej kontroli, czy sztuki przeznaczone do hodowli jako reproduktory przekazują na potomstwo pożądane przez nas cechy.

Oprócz rasy Wielkiej Białej Angielskiej

mamy w okręgach zasięgu bekoniarni inne rasy wzgl. krzyżówki ras, a więc Białą Ostrouchą i Uszlachetnioną Krajową Kłapouchą. Ocena przydatności tych ras do produkcji bekonu ma dla organizacji hodowli ogromne znaczenie. Szczególnie rasa Biała Ostroucha rozpowszechniona u nas może najliczniej, wymaga dokładnej oceny. Typ świni Białej Ostrouchej hodowany przed wojną różni się bardzo od typu hodowanego dzisiaj. O ile przed wojną dążyliśmy do podłużenia świni Białej Ostrouchej i zwiększenia jej masy — do wyhodowania typu świni wszechstronnie użytkowej — to dzisiaj typ ten bardzo licznie rozpowszechniony, upodobił się przez krzyżówki do typu rasy Wielkiej Białej Angielskiej, i należy przypuszczać, że dawać będzie produkt takiej samej jakości jak czysta rasa Wielka Biała Angielska. Przypuszczenia te należy doświadczalnie potwierdzić, aby uzasadnić utrzymanie przyjętego obecnie kierunku hodowli świni Białej Ostrouchej.

Zagadnienia żywienia tuczników-bekoniaków były szeroko badane. Przypomnę cały szereg doświadczeń przeprowadzonych w Dublinach, w Starym Brześciu, Borowinie, w Boguchwale i innych Zakładach Doświadczalnych. Liczne prace śp. prof. Rózyckiego nad spasiem najwyższych ilości ziemniaków przy tuczu bekonowym, nad spasiem łubinu, oraz prace śp. Gąsiewskiego i Batiuty nad spasiem zielonej lucerny i wytlóków dały wiele cennych wskazówek, jak należy tuczniaka-bekoniaka żywić. Zagadnienia żywienia tuczniaka-bekoniaka nie zostały bynajmniej wyczerpane, a korzystanie z doświadczeń zagranicznych bez sprawdzenia wyników na naszym materiale hodowlanym może dać zupełnie fałszywe wyniki. Zresztą obecnie mamy cały szereg odmiennych zagadnień, które należy rozwiązać. Na czoło wysuwają się zagadnienia użycia wieprzowiny w masowym wyżywieniu warstw pracujących.

Podstawowymi paszami w produkcji trzody chlewnej są u nas ziemniaki, śruty zbożowe, mleko odtłuszczone i mączki pochodzenia zwierzęcego. Zwiększenie hodowli i produkcji trzody chlewnej powoduje w tym samym stosunku zwiększenie zużycia tych pasz na cele żywienia zwierząt, umniejszając tym samym ilości przeznaczone do aprowizacji ludności, lub do przerobu na inne cele, — gorzelnie, krochmalnie i na bezpośredni wywóz za granicę. O ile przed wojną rozporzą-

dzaliśmy nadmiarem ziemniaków w stosunku do aprowizacji ludności i dlatego trzeba było rozstrzygać zagadnienie, jakie maksymalne ilości ziemniaków można zadawać tucznikom bekonowym, aby nie dopuścić do zbytniego przetłuszczenia tucznika — to obecnie, — gdy poważne ilości ziemniaków przeznaczone są dla przemysłu i do wywozu, — należało by zastanowić się, jakie minimalne ilości ziemniaków trzeba przeznaczyć dla tucznika bekonowego, natomiast opracować działanie całego szeregu pasz zastępczych przede wszystkim buraków, zielonek, wytłoków, aby przy stosowaniu tych pasz zaoszczędzając ziemniaki, nie popsuć jakości mięsa i słoniny tucznika i otrzymać pierwszorzędny towar bekonowy. Wyniki prac będą miały zasadnicze znaczenie dla opracowania planu gospodarczego w skali ogólnopaństwowej, gdyż pozwoli na produkcję tuczników — surowca dla mięsnego przemysłu przetwórczego, — bez uszczerbku dla aprowizacji ludności i zmniejszenia ilości ziemniaków przeznaczonych na inne cele.

Takie same znaczenie będzie miało opracowanie zagadnienia całkowitego lub częściowego zastąpienia w żywieniu trzody chlewnej, śruty zbożowej i mleka, które jest jednocześnie pożywieniem dla ludzi — innymi paszami treściwymi a przede wszystkim mączkami pochodzenia zwierzęcego, mączkę mięsną i rybą.

Wreszcie trzecia dziedzina zagadnień — to badanie kalkulacji produkcji tuczników-bekoniaków przy użyciu różnych poszczególnych ras i typów trzody chlewnej i stosowaniu różnych metod żywienia oraz porównywanie opłacalności produkcji tuczników-bekoniaków w porównaniu z kalkulacją w produkcji tuczników tłuszczowo-mięsnych. Produkcja tuczników-bekoniaków bezsprzecznie jest droższą niż produkcja tuczników tłuszczowo-mięsnych. Od tucznika bekonowego wymagamy szybkiego wzrostu, szybkiego przyrostu mięsa, nie zaś tłuszczu. W żywieniu więc musimy uwzględnić większe ilości pasz białkowych, znacznie droższych od pasz węglowodanowych, które zadawane w nadmiarze spowodować mogą zbytnie przetłuszczenie i dyskwalifikację tucznika. O ile opłacalność użycia przez rolnika producenta drogich pasz białkowych przy tuczu bekonowym nie będzie uwzględniona — rolnicy pozostaną przy kierunku produkcji tuczników tłuszczowych, których żywienie nie wymaga tak wysokich kosztów umiejętności i kłopo-

tów. A w takich warunkach wysiłki nad rozwojem naszego wywozu bekonów nie mogą dać rezultatów dodatnich.

Równolegle z badaniami i doświadczeniami nad trzodą chlewną typu bekonowego, należy prowadzić analogiczne prace nad przydatnością trzody chlewnej dla innych działów mięsnego przemysłu przetwórczego, a szczególnie wyrobu szynek eksportowych. Badania powinny oprócz ras świń białych Wielkiej Białej Angielskiej, Białej Ostrołęckiej i Uszlachetnionej Krajowej objąć również rasę łaciątą puławską i rozstrzygnąć wątpliwości dotyczące rozmieszczenia tłuszczu w tkance mięsnej tuczników tej rasy oraz jędrność mięsa i słoniny, zasadniczych warunków stawianych tucznikom typu szynkowego.

Niezależnie od prac ogólnych nad badaniem typu, żywienia i opłacalności produkcji tuczników typu bekonowego, analogicznie jak to miało miejsce w Zakładach Doświadczalnych za granicą a u nas w Starym Brześciu — Zootechniczne Zakłady Doświadczalne powinny podjąć się badania przydatności poszczególnych osobników — szczególnie knurów ale również i macior, do produkcji tuczników bekonowych i kontroli, czy osobniki te nadają się jako reproduktory do rozpowszechnienia w okręgach zasięgu bekoniarni. Wyrównanie pogłowia trzody chlewnej w typie bekonowym, jakie obserwowaliśmy w krajach skandynawskich, pozwalające na masowe wyprodukowanie wyrównanego towaru, — co przy konkurencji na rynku angielskim ma wielkie znaczenie, — jest wynikiem w dużym stopniu kontroli reproduktorów na stacjach doświadczalnych. Kontrola obowiązywała tam wszystkie chlewnie zarodowe i polegała na tuczu na stacji doświadczalnej i kontroli produktu poubojowego kilku prosiąt od każdej maciory. Ze względów technicznych trzeba się ograniczyć do tuczu prosiąt z jednego miotu, gdyż kontrola każdego miotu praktycznie nie jest możliwa do wykonania.

Prowadząc konsekwentnie kontrolę przychówku macior pokrytych jednym knurem otrzymujemy cały szereg wyników oceny wartości użytkowej potomstwa tegoż knura, a więc i dane dotyczące przelewania przez niego swych cech na potomstwo. Przejęta u nas przed wojną metoda badań polegała na tym, że od każdej maciory nadsyłało się do stacji kontroli cztery prosięta — zasadniczo dwie maciorki i dwa knurki. Prosięta te

żywione były według ogólnych norm, przy ścisłej kontroli przyrostu żywej wagi. Po doprowadzeniu do 90 kg odsyłane były do bekoniarni, tam bite i poddane szczegółowej ocenie.

Regulamin stacji kontroli ustalał wszystkie czynności związane z techniką nadsyłania prosiąt, ich żywienia, badania produktu ubojowego i ostatecznej oceny.

Zagadnieniami związanymi z produkcją tuczników-bekoniaków nie mogą zajmować się wszystkie Zootechniczne Zakłady Doświadczalne, a jedynie te Zakłady, które znajdują się w zasięgu działalności którejkolwiek bekoniarni.

Zakłady powinny rozdzielić swe prace na dwa działy:

Dział I.

Badanie i obserwacje na materiale własnym — wyhodowanym w Zakładzie lub na bytym. Badania te powinny objąć zagadnienie ogólne dotyczące rasy i typu zwierzęcia, najwłaściwszych systemów wychowu i żywienia prosiąt, i żywienia tuczników, przez zastąpienie jednych pasz drugimi, wreszcie kalkulacją opłacalności produkcji tuczników bekonowych.

Dział II.

Stację kontroli trzody chlewnej bekonowej — badania na materiale nadsyłanym z chlewni zarodowych w kierunku ustalenia wartości poszczególnych osobników jako re-produktorów, przeznaczonych do wyrównania pogłowia trzody chlewnej w okręgach zasięgu bekoniarni.

Szczegółowe opracowanie planu pracy i regulaminów Stacji Kontroli trzody chlewnej bekonowej, powinno nastąpić w porozumieniu z organizacją zrzeszającą wszystkie bekoniarnie państwowe, spółdzielcze i ewent. prywatne, oraz organizacjami rolniczymi — przede wszystkim Związkiem Samopomocy Chłopskiej i zrzeszeniami hodowlanymi. — Przed wojną istniała Komisja Porozumiewawcza Rolnictwa i Przemysłu, a działalność tej komisji była bardzo korzystna i dla przemysłu i dla rolnictwa. Powstanie do życia takiej komisji jest obecnie palącą potrzebą. Wiadomo nam, że istnieją plany wznowienia wywozu bekonów do Anglii — organizacje rolnicze nie posiadają jednak dostatecznych podstaw, aby przystąpić do przygotowania w terenie materiału, którego poszukiwać będzie mięsny przemysł przetwórczy.

Inż. Stefan Hoser

Dr WŁADYSŁAW BIELAŃSKI

Studia nad organizacją i techniką sztucznego unasieniania bydła w Skandynawii — Norwegia

Hodowla bydła w kraju, w którym zaledwie $\frac{1}{40}$ część ogólnej powierzchni nadaje się pod uprawę ma ogromnie doniosłe znaczenie. W Norwegii warunki klimatyczne i glebowe tylko na ograniczonych przestrzeniach pozwalają prowadzić plantacje buraków, a tym samym żywienie zimowe krów dojnych oparte jest wyłącznie na żywieniu sianem. Produkcja mleka podnosi się tu na wyższy poziom właściwie tylko podczas wiosennego okresu pastwiskowego.

Trudności terenowe spowodowane występowaniem naturalnych granic wewnętrznych, utworzonych przez pasma górskie, fiordy i rzeki wpłynęły na wytworzenie się szeregu lokalnych odmian inwentarza, które z kolei ujęte w ramy systematycznego doboru — uzyskały prawo do określenia jako rasy lokalne. Otwarcie i prowadzenie obecnie ksiąg

rodowodowych dla sześciu ras krajowych bydła jest dostatecznym dowodem specyficznych warunków hodowlanych. Praca hodowlana prowadzona jest przez związki rasowe, bez wprowadzenia rejonizacji ustawowej. Mimo to poszczególne rasy bydła są rozprzestrzenione w dosyć sprecyzowanych granicach. Sztuczne unasienianie bydła zostało potraktowane jako poważny czynnik konsolidacji poszczególnych ras.

Organizacja akcji sztucznego unasieniania należy do poszczególnych związków rasowych, które urządzają stacje buhajów. Związek rasowy orientując się w materiale rozplodników ma możliwości wyboru buhajów odpowiadających kierunkowi związku a także łatwość sprawdzenia wartości hodowlanej buhajów używanych poprzednio do naturalnego pokrycia.

TAB. 1.

CHARAKTERYSTYKA NORWESKICH RAS BYDŁA Characteristic features of the Norwegian Cattle Breeds

Nazwa rasy Breed	Umaszczenie i rozmieszczenie Colour and Region	Użytkowość ¹⁾ Performance		
		Waga żywa Live weight	Mleka rocznie kg yearly milk yield	% tłuszczu % fat
Rödkoller	Czerwone, bezrogie — na południu, okolice Oslo Red hornless cattle. South. Environment of Oslo	422	2966	3,77
Telemark	Czerwone, białogrzbiete — głównie południowy zachód Red white — striped cattle Chiefly in south-western regions	383	2701	3,86
Dölefeet	Czarno-brunatne — dolina Gudbrandsdal Black and Brown cattle, Gudbrandsdal plain	365	2333	3,93
Veslanske rankoller	Małe bezrogie, różnych maści — z okolic fiordów południowych Small hornless cattle. Region of southern fiords	363	2791	3,99
Røde trönderfe	Czerwone, rogate — okolice Trondheim Red horned cattle. Environment of Trondheim	388	2667	3,88
Sidet trönderfe	Białogrzbiety różnych maści — na północy (powyżej Trondheim) White-striped cattle of different colours Northern region	339	2252	4,03
N. R. F. ²⁾	Czerwono-białe, przeważnie rogate — południowo zachodnie okolice Hamar i przyległe do granicy szwedzkiej Red and white cattle, mostly horned south — western regions of Hamar and the neighbourhood of the Swedish frontier	550	3370	3,71

¹⁾ w/g przeciętnych danych z kontroli mleczności za rok 1939.
according to average data from the milking control in 1939.

²⁾ N. R. F. = Norsk Røda og Hvitt Fe (Norweskie czerwono-białe bydło) jest najmłodszą rasą powstałą przy udziale szwedzkiego bydła R. S. B. na podstawie krajowym z domieszką holendra a także shorthornów. Celem rasy osiągnięcie użytkowości kombinowanej mleczno-mięsnej.

N. R. F. = Norsk Rødt og Hvitt Fe (Norwegian Red and White cattle) is the youngest breed descended from the crossing Swedish R. S. B., with the local breed with infusion of Friesians and Shorthorns.

Pierwsza stacja sztucznego unasieniania została uruchomiona w roku 1942/43 w Oslo, przy Norweskiej Wyższ. Szkole Wet. — przez Związek Hodowców bydła czerwonego bezrogiego (Rödkoller) i Związek Hodowców czerwono-białego bydła norweskiego (NRF).

W roku 1946/47 było czynnych 6 stacji prowadzonych przez 5 związków rasowych bydła.

Mimo stosunkowo nieznacznej ilości krów sztucznie unasienianych w Norwegii, metoda ta ma bardzo poważny wpływ na hodowlę ze względu na włączenie jej w zakres działalności związków rasowych a tym samym interesujący dla nas sposób prowadzenia całej akcji. Na obecnie jeszcze stosunkowo niewielką ilość unasienianych krów wpływa okresowość działalności większości norweskich stacji unasieniania. Przez wiosnę i lato większość krów w Norwegii przebywa na górskich pastwiskach, a tym samym sezon

sztucznego unasieniania jest tu ograniczony do jesieni i zimy. Należy tu jeszcze dodać, że

TAB. 2.
ROZWÓJ AKCJI SZTUCZNEGO UNASNIENIANIA
BYDŁA
Development of the use of artificial insemination

Rok Year	Ilość stacji Number of inseminating centres	Ilość buhajów Number of bulls	Unasienio- nych krów Inseminated cows
1942/43	2	4	1500
1943/44	2	7	3000
1944/45	3	10	5000
1945/46	4	14	8000
1946/47	6+1 podstacja (subcentre)	22	12000

przy raczej ekstensywnym żywieniu w ziemi panuje w Norwegii tendencja do uzyskania ocielen z końcem zimy, na skutek czego sezon sztucznego unasieniania ma tu największe nasilenie dopiero w okresie zimy i przedwiosnia.

Stacja w Oslo, przy Norw. Wyższ. Szkole Wet., kierowana jest przez prof. J. L. Flatla, wykładowcę i kierownika Zakładu i Kliniki chorób wewn., propagatora i organizatora omawianej akcji w całym kraju. Stacja posiada bardzo dobre pomieszczenia w boksach dla buhajów i w tym samym budynku przestrzeń do pobierania nasienia. Obok znajduje się tylko piec elektryczny do grzania wody do pochow i mikroskop w szafce-termostacie do kontroli nasienia bezpośrednio po pobraniu.

Laboratorium do dalszej pracy z nasieniem znajduje się w oddzielnym budynku (w suterynie zakładu prof. Flatla).

Dla zapewnienia buhajom dostatecznej ilości ruchu urządzony jest kierat z żelaznymi dyszlami z podporami na kółkach.

Takich urządzeń ani takiego wyposażenia jak stacja w Oslo nie posiadają inne stacje w kraju. Mają one jednak konieczne minimum wyposażenia i racjonalne urządzenie zapewniające pełne możliwości pracy. Przede wszystkim należą tu pomieszczenia do pracy z nasieniem. O ile mogłem sprawdzić to w miesiącach letnich, budowle te są dobrze zabezpieczone od zimna.

TAB. 3.

STACJE UNASIENIANIA W ROKU 1946/47
Inseminating Centres in 1946/47

Stacje Centres	Buhaje rasy — Breed of bulls					
	Rödkoller	N. R. F.	Düfefe	Telemarkfe	Tronderfe	Razem Altogether
Oslo	3	2				5
Hamar		6				6
Lillehammer			2			2
Toten	3					3
Bö z podstacją Hönefoss with the subcentre Hönefoss				2		2
Trondheim					4	4
Razem — Altogether .	6	8	2	2	4	22

Żywienie buhajów jest intensywne, jako normę przyjęto 115 g białka strawnego na jednostkę karmową — a nie należy zapominać, że na dorosłego buhaja przypada dziennie około 8 jednostek pokarmowych w paszy. W okresie wiosennym i letnim buhaje są trzymane (palikowane) na pastwisku, z tym

że w okresie letnim, kiedy czynność stacji zmniejsza się lub w ogóle zostaje zatrzymana, część lub wszystkie buhaje zostają wysłane na »wakacyjne« pastwiska (często górskie) skąd wracają przed nadejściem krów w doliny.



John L. Flatla, Profesor Norweskiej Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Oslo

Rozmaitość białek jest w paszy treściwej bardzo przestrzegana. Dla przykładu podaję mieszanekę używaną na stacji Ottestad koło Hamar:

Mączka rybia	20%
Mączka wielorybia	15%
Śruta sojowa	15%
Śruta siemienia lnianego	10%
Makuch słonecznikowy	40%

do tego dochodzi zależnie od zapotrzebowania śruta złożona z owsa i jęczmienia. W Norwegii stosuje się duńską technikę unasieniania. Pobierane nasienie rozcieńcza się rozcieńczalnikiem żelatynowym, nieco zmodyfikowanego składu, z dodatkiem żółtka. Rurki celofanowe do transportu i unasieniania oraz inseminatory przyjęto według wzoru prof. Sörensen. Zamiast jednak przeźroczystych rurek celofanowych, wyrabianych w Szwajcarii a używanych w Danii, są tu w użyciu mniej wygodne, nieprzeźroczyste, o białawej barwie, sprowadzane z Niemiec.

Skład używanego rozcieńczalnika żelatynowego jest następujący:

Na ₂ HPO ₄ · 12 H ₂ O	28 g
KH ₂ PO ₄	4 g
żelatyny	60 g
wody destylowanej	2.220 g
Kwasowość (pH) w granicach	6.7—6.85

Sprawa personelu fachowego została rozwiązana przez wciągnięcie do współpracy prawie wszystkich praktykujących lekarzy weterynarii. Stacje nie posiadają żadnego personelu stałego. Jeden z pracujących lekarzy wet. w okolicy stacji stale tylko pobiera nasienie i przygotowuje je do przesyłki.

Stacja zbiera zapotrzebowania od praktykujących lekarzy wet., do których zgłaszają się wprost właściciele krów. Stacje wysyłają nasienie pod adresem zamawiających lekarzy. Z poszczególnymi stacjami współpracuje po 30—40 lekarzy a nawet więcej np. jak w Oslo, gdzie ze stacją współpracuje aż 93 lekarzy weterynarii.

Do przesyłki nasienia używane są przede wszystkim nie termosy lecz puszki blaszane, o podwójnych ścianach, napełnione lodem, do których są pakowane próbki z rurkami celofanowymi z nasieniem. Każda próbka zaopatrzona jest w druczek uwidaczniający, od jakiego buhaja pochodzi pobrane nasienie.

Ryc. 2.

Wzór nr 1

Norweski Związek Hod. czerw. i białego bydła
Norsk Avlsforening for Rødt og Hvitt Fe

Nasienie buhaja N. R. F. — Sed av N. R. F-oksen

566 Gusums-Hero, N. R. F. 195

ur. 27 marca 1942 — f. 27 mars 1942

Nasienie pobrano:
Seden uttatt:

NB. Zwróć szybko puste naczyn'a!
NB Returner tomspannene straks!

Rodowód buhaja na odwrocie.
Oksens stamtavle, se baksiden.

Na odwrocie

F — Ojciec Gull-Hero S.R.B. 13413
M — Matka 420 Barka, S.R.B. 128418

1939: 3682—4,04—149 185
1940: 5716—4,43—253
1941: 5924—4,26—252
1942: 5505—4,34—239
1943: 4860—4,00—194

FM — Ojciec matki	MM — Matka matki
58 Natta, S.R.B. 27257	324 Barka, S.R.B. 98240
1935: 4641—4,39—204	1937: 4029—4,01—162
1936: 5551—4,34—241	1938: 2977—4,24—126
1937: 4900—4,67—229	1939: 4431—3,96—175
1938: 6015—4,23—254	1940: 4016—4,13—166
1939: 4797—4,67—224	1941: 5326—3,97—211

Ryc. 2a.

Wzór nr 2

NASIE NIE RAUKOLL BUHAJA
Sed av Raukoll oksen

FRÖY RUD 2930

ur. 23 października 1940
f. 23 okt. 1940, 2 pr.

Nasienie pobrano:
Seden uttatt:

Uwaga! Rodowód buhaja na odwrocie.
Obs! Oksens stamtavle, se baksiden.

Na odwrocie

F — Ojciec: Filip 2521, 2 pr.
M — Matka: Debora 5364, 1 pr. og 1 avdrpr.
1935: 4524—4,41—200
1936: 4561—4,02—183
1937: 4754—4,18—199
1938: 6018—4,04—243
1939: 7066—4,25—300
1940: 6044—4,26—257
1941: 7082—3,82—271
1942: 7399—4,08—302
1943: 7470—4,10—307

Ff — Ojciec ojca: Ruggar 2048, 1 pr. og 1 avkpr.	Mf — Matka ojca: Ottar 1455, 1 pr. og 2 avkpr.
Fm — Ojciec matki: Frodig 6551, 1 pr.	Mm — Matka matki: Dronning 4710, 2 pr. og 1 avdrpr.
1932: 3218—4,56—147 1933: 4046—4,25—172 1934: 3803—4,24—161 1935: 5041—4,14—209 1936: 4499—4,13—186 1937: 5407—4,08—221 1938: 7584—4,11—312 1939: 6245—4,40—275 1940: 4826—4,15—200 1941: 4054—3,98—161	1930: 4074—3,70—151 1931: 4162—3,59—149 1932: 4843—3,58—173 1933: 4916—3,80—187 1934: 5364—3,99—214 1935: 6124—3,96—243 1936: 6334—3,84—243 1937: 6050—3,78—229 1938: 4028—4,00—161 1939: 4354—3,83—167

Obie ryciny (2 i 2a) przedstawiają wzory druków używanych do wysyłki nasienia.

Stacje prowadzą szczegółową ewidencję wysyłek nasienia, a także wysyłanych opakowań (puszek blaszanych lub termosów), których zwrot musi być stale kontrolowany (jako najtrudniejszy do wyegzekwowania).

Do świadczeń stacji należy tylko dostarczenie nasienia, unasiwienie przeprowadza już najbliższy lekarz wet. Koszta przyjazdu inseminatora i wykonania zabiegu pokrywa właściciel krowy. Badanie na ciążę a w razie potrzeby leczenie jałowości odbywa się też

cji i Norwegii chciałbym ująć je w następujące punkty:

1. Jesteśmy świadkami wejścia praktycznego unasieniania bydła w nowy okres. Pierwszą fazą określiłbym opracowanie podstawowej techniki (przez Iwanowa). — Drugą dalsze udoskonalenie techniki przez wprowadzenie sztucznej pochwy dla bydła, a trzecią, znalezienie przez Duńczyków rozwiązania organizacyjnego.

2) Sztuczne unasienienie znalazło zastosowanie w szerokiej, krajowej hodowli, tam gdzie jest silne dążenie rolnika do poprawy jakości bydła, celem podniesienia jego zdolności produkcyjnych.

3) Istniejące w Danii różnorodności, tak w technice jak i obsadzie personelu fachowego zostały rozpracowane i doprowadzone do większej sprawności w sąsiadujących krajach półwyspu Skandynawskiego:

w Szwecji — stacje o personelu stałym,
w Norwegii — stacje współpracujące z wolno praktykującymi lekarzami weterynarii.

4) Różnice w technice pracy polegające na stosowaniu rozcieńczalnika płynnego lub żelatynowego zostały przyjęte równolegle ze specjalizacją typu stacji:

w Szwecji — nasieniem płynnym,

w Norwegii — nasieniem żelatynowym.

5) Jako wytyczną dla naszych warunków, na tych odcinkach życia rolniczego, gdzie może być zrozumienie potrzeby szybkiej poprawy jakości naszego bydła, było by tworzenie dwóch rodzajów organizacyjnych i technicznych sztucznego unasieniania:

a) Stacje dla wewnętrznych potrzeb, *większych jednostek rolniczych* (majątki państwowe) jak P. N. Z., P. Z. Ch. K., P. Z. H. R. i inne. Stacja obsługując obory znajdujące się w jednej lub przylegających jednostkach administracyjnych (dyrekcje, inspektoraty) posiadałyby własny stały personel fachowy, złożony z kierownika-lekarza wet. i podległego mu personelu technicznego, wykonujący zasadniczo tylko unasienianie, pozostawiając badanie na ciężę i leczenie jałowoci lek.-wet. Technika pracy nasieniem płynnym byłaby bardziej wskazana (wzór szwedzki).

b) Stacje organizowane przez Związki Hodowców Bydła dla gospodarstw chłop-

skich, celem wykorzystania rozrzuconego, cenniejszego materiału hodowlanego żeńskiego. Dlatego stacje musiałyby pracować na dosyć szerokim i przeważnie mało nasilonym terenie, a tym samym musiałyby być oparte na przesyłce nasienia. Dla samodzielnego przeprowadzenia unasienienia w terenie należało by wyzyskać lekarzy wet. (tak państwowych, lecznicowych, wolno praktykujących jak i rzeźnianych).

Dla przesyłek i to w małej ilości porcji, technika pracy nasieniem żelatynowanym w rurkach celofanowych wydaje się być odpowiedniejsza (wzór norweski).

c) Wreszcie koniecznym jest (niezależnie od techniki i organizacji) *fachowe i planowe kierownictwo hodowlane, decydujące o wyborze buhajów* dla tak szerokiego zastosowania, jakie jest możliwe przy wprowadzeniu sztucznego unasieniania.

Studies upon the Organisation and the Technique of Artificial Insemination of Cattle in Scandinavian Countries — final conclusions.

Summary:

After his personal contact with the organisation and the technique of artificial insemination in Danemark, Sweden, and Norway the author came to following conclusions:

1. There is now a new era in practical appliance of artificial insemination.
The invention of fundamental technique by Ivanov may be considered as the first period. Further improvement of this technique by introducing the artificial vagina for cattle is the second period, and the discovery of practical organisation in Danemark may be called the third period.
2. Thanks to the popular wish of improving the quality and performances of cattle artificial insemination became a widely applied breeding method in the Scandinavian countries.
3. The Danish technique and organisation of the artificial insemination has been changed and improved in the scandinavian countries. In Sweden the inseminating centres have a steady staff. In Norway they cooperate with private veterinary surgeons.
4. According to various methods of organisation different technical means are being applied. In Sweden the liquid semen and in Norway the gelatinous dilutors are being widely used.
5. In conclusion the author expresses his opinion on the organisation of artificial insemination of cattle in Poland. There should exist two kinds of organisations: inseminating centres for bigger farm units (chiefly state farms), here a steady working staff of vet. surgeons and techn. assistants would be preferable. Liquid semen could be applied in these centres (Swedish model).

b) Inseminating centres for small farms destined

Szkic rozmieszczenia stacji sztucznego unasieniania bydła w Skandynawii.



for a large territory where the semen would be sent. The insemination of cows could be carried out by local veterinary authorities while the use of gelatinous semen would be the most convenient method (Norwegian model).

c) Notwithstanding the technique of artificial insemination an important thing is the choice of suitable bulls for these ins centres.

Dr Władysław Bielański

Sztuczne unasienianie w walce z bezpłodnością u bydła

(Z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Bydgoszczy)

Referat niniejszy oparty częściowo na obserwacjach z terenu, częściowo zaś na nowszych doniesieniach z literatury, ma rzucić nieco światła na przyczyny bezpłodności u bydła, występującej obecnie w dużym nasileniu, oraz przedstawić, jakie walory posiada unasienianie jako środek pomocniczy w zwalczaniu bezpłodności.

Obserwacje obejmują przede wszystkim bydło chłopskie, w małym procencie również bydło z majątków państwowych. Uwzględniono w nich tylko te przyczyny, które prowadzą do bezpłodności masowej. Badania przeprowadzone w kilkunastu gromadach powiatu bydgoskiego wykazują, że bezpłodność występuje u 15—60% bydła chłopskiego bez względu na wiek i sposób użytkowania bydła.

W majątkach znajdujących się pod kontrolą stacji unasieniania w Trzęsaczu procent bezpłodności waha się od 20—50.

Analiza przyczyn bezpłodności w kontrolowanych zagrodach wykazywała przeważnie bądź błędy w żywieniu, bądź zakaźne schorzenia prowadzące do bezpłodności.

Błędy w żywieniu

Bezpłodność spowodowaną błędami w żywieniu obejmujemy wspólną nazwą bezpłodności z niedoboru. Wspólnym rysem charakteryzującym tę postać bezpłodności są zaburzenia normalnego cyklu płciowego, polegające na nieregularnym zrywaniu (w odstępach 40—120 dniowych), przy braku zmian w narządach rodnych. Stanowienie lub unasienianie krów dotkniętych bezpłodnością z niedoboru daje niski procent zacielen (30—50%).

Najczęściej opisywane błędy żywieniowe prowadzące do bezpłodności są: niedożywianie ogólne oraz niedobory w paszy białka, witamin (szczególnie A i D), soli mineralnych (sole wapnia), lub też nadmiar poszczególnych składników pokarmowych szczególnie białka, lub pewnych pasz (wywary, kiszonki).

Niedożywienie ogólne u bydła spotykano często w gospodarstwach włościańskich. Powodowało ono wprawdzie zaburzenia w przebiegu cyklu płciowego, jednakże po usunięciu przyczyny zwierzęta wracały szybko do równowagi i zacielenie ich nie stanowiło problemu. Wydaje się, że ogólne niedożywienie przy poda-

waniu zmniejszonych dawek pełnowartościowych pasz naturalnych jest mniej groźne, aniżeli żywienie jednostronne. Jednostronny nadmiar lub niedobór poszczególnych składników pokarmowych grozi zachwianiem równowagi przemiany materii, która jest warunkiem prawidłowego przebiegu procesów fizjologicznych.

Bezpłodność na tle jednostronnego niedoboru składników pokarmowych zdarza się częściej w majątkach. Rozpatrzmy jej przebieg na jednym z typowych przykładów.

W jednym z majątków znajdujących się pod kontrolą stacji unasieniania spostrzeżono, że 17 około 18-miesięcznych jałowic nie wykazywało objawów rui od października 1947 r. do lutego 1948 r. Badanie narządów rodnych nie wykazało u żadnej jałowicy zmian chorobowych (u kilku zanotowano pewne pomniejszenie jajników). Wszystkie zwierzęta były wolne od ronienia zakaźnego. Stan odżywienia był zadawalający. Zbadanie sposobu żywienia wykazało, że przeciętna dzienna dawka ma skład następujący:

	kg	J. skand.	g. b. str.
Siana ² (zebranego w porze deszczowej)	2	0,7	70
Słomy jarej	5	1,25	46
Buraków pastewnych	30	3,0	108
R a z e m		4,95	224

Potrzeby życiowe jałowic w wyżej podanym wieku i wadze około 300 kg wynoszą około 4 J. skand. i 400 g białka str. dziennie. Stwierdzono przeto nadmiar składników energetycznych o 1 j. skand. oraz niedobór około 200 g białka strawnego, ponadto należało się spodziewać niedoboru witamin i soli mineralnych. Od połowy lutego żywienie zwierząt unormowano następująco:

	kg	J. skand.	g. b. str
Siana dobrego	4	1,6	160
Buraków pastewnych	15	1,5	54
Kiszonki	5	0,5	70
Mieszanki treść. (makuch, mączka mięsna, otr. pszen.)	0,6	0,65	126
R a z e m		4,25	410

W celu uzupełnienia witamin A i D dodawano dziennie na sztukę 30 g tranu, oraz dla uzupełnienia wapnia podawano dziennie 50 g pastewnego fosforanu wapnia.

Zwierzęta podzielono na dwie grupy. Grupa I złożona z 12 jałowic otrzymała skorygowaną dawkę dzienną, grupa II złożona z 5 jałowic pozostała na poprzednim żywieniu. Do końca kwietnia b. r. zalałowało 6 jałowic z grupy I, żadna z grupy II.

W maju obie grupy poszły na pastwisko. W ciągu maja latawały się dalsze 4 jałowki z grupy I, żadna z grupy II. Dopiero w drugiej połowie czerwca pojawiły się objawy ruiny u jednej jałowicy z grupy II. Do końca czerwca 82% jałowic z grupy I zdradziło objawy pobudzenia płciowego, podczas gdy z II tylko 20% zwierząt.

Wszystkie jałowice unasieniono. Z jałowic unasienionych w marcu i kwietniu (gr. I) zacieliło się 4 (60%); dwie latawały się powtórnie w czerwcu. Z jałowic unasienionych w maju (gr. I) do tej pory żadna nie latawała się (pozętek lipca).

Doświadczenie to wykazało, że zaburzenia ze strony układu rozrodczego powstałe wskutek jednostronnego żywienia, ustępują po dostosowaniu żywienia do potrzeb zwierzęcia. Powrót do normy jest powolny i to tym wolniejszy im dłużej trwa jednostronne niedożywienie.

Do bezpłodności z niedoboru należy zaliczyć również wszystkie prawie wypadki bezpłodności na tle chorób wyniszczających, zakaźnych lub niezakaźnych (gruźlica, pryszczycza, nieżyty przewodu pokarmowego itp.). W obecnej chwili pewną rolę odgrywa bezpłodność na tle wyniszczenia spowodowanego gruźlicą, która w województwach zachodnich Polski występuje u około 50% bydła chłopskiego, i ponad 50% bydła w majątkach *). Unasienianie nie daje rezultatów lepszych niż stanowienie, jeżeli chodzi o zacielenie krów z upośledzoną płodnością na skutek niedoboru.

Zakaźne schorzenia dróg rodnych

Z zakaźnych chorób, które w chwili obecnej powodują w najwyższym odsetku bezpłodność u bydła należy wymienić: guziczkowe zapalenie pochwy, zakażenie rzęsistkiem bydlęcym, oraz brucellozę (choroba Banga).

Szerzeniu tych schorzeń sprzyja fakt znacznego zmniejszenia się pogłowia bydła w Polsce. W związku z tym rolnik usiłuje za wszelką cenę doprowadzić do zacielenia każdą swą krowę. O ile ma krowę bezpłodną nie waha się jej stanąć kilka razy przez różne buhaje **), byle tylko uzyskać cielę. W ten sposób jedna krowa może za pośrednictwem kilku buhajów spowodować zakażenie kilkuset zwierząt.

Zakaźny nieżyty pochwy (guziczkowe zapalenie pochwy) jest schorzeniem obejmującym przypuszczalnie ok. 100% pogłowia w zachodniej Polsce. Schorzenie to stwierdzono u wszystkich zwierząt w ilości około 900, badanych w rejonie działania stacji. Zaobserwowano przy tym, że w niektórych gromadach mimo nieżyty pochwy bezpłodnych krów jest nie więcej niż 15--20%, w innych zaś gromadach ilość ich dochodzi do 60%; zaznaczyć należy, że w drugim wypadku tylko w kilku procentach (8--10%) można było bezpłodność złożyć na karb innych przyczyn. Zjawisko to na podstawie obserwacji klinicznych i bakteriologicznych badań tłumaczy Domański (6) następująco: »Jak wiadomo guziczkowe zapalenie pochwy jest chorobą wirusową, komplikowaną przez drobnoustroje widzialne, przeważnie z grupy streptokoków. W pewnych przypadkach colpitis, drobnoustroje towarzyszące mają dużą tendencję atakowania dalszych odcinków dróg rodnych tj. macicy, dając przewlekłe stany nieżytowe tego narządu i często bez objawów klinicznych. Zagnieżdżenie się na pewnym terenie zarazków komplikujących, o dużej zjadliwości — daje na tle guziczkowego zapalenia pochwy duży procent schorzeń macicy — prowadzący do niepłodności«.

Ponadto na ogół panuje pogląd, że w ostrym przebiegu colpitis przychodzi do uszkodzenia nasienia na błonie śluzowej, natomiast w przewlekłej postaci nasienie doznaje uszkodzenia. Przy unasienianiu, dzięki wprowadzeniu nasienia doszyjkowo lub domaciecznie omija się niebezpieczny rejon pochwy, dzięki czemu zapłodnienie może się odbyć bez przeszkód. Obserwacje z praktyki inseminacyjnej całkowicie potwierdzają powyższe założenie. Wśród 122 zwierząt bezpłodnych, doprowadzonych do Stacji w Trzęsaczu w roku 1947 były 32 sztuki, u których za jedyną przyczynę bezpłodności można było przyjąć ostrą postać guziczkowego

*) Nie uwzględniono w rozważaniach tych nieuleczalnej gruźlicy narządów rodnych. Stanowi ona specjalne zagadnienie. Według Marek'a około 10% zwierząt gruźliczych dotkniętych jest gruźlicą narządów rodnych. Szacując, że bezpłodność występuje u 25% bydła, należy przyjąć, że 20% tej bezpłodności spowodowane jest przez gruźlicę narządów rodnych.

**) W lutym 1947 r. doprowadzono do stacji unasieniania krowę jałowiejącą przez dwa lata. W tym czasie była stanowiona 24 razy przez 11 różnych buhajów.

zapalenia pochwy. Zwierzęta te były uprzednio stanowione, przeciętnie po 3,3 razy. Zwierząt tych nie leczono. Unasieniono je doszyjkowo lub domacicznie. Zacieliło się 27 zwierząt (84,4%) przeciętnie po 1,15 unasienianiu (na zacielenie wypadło przeciętnie 1,38 unasienień).

Zakażenie rżęsiestkiem bydłecym. Marek (1) w badaniach na dużym materiale (1.566 sztuk bydła włościańskiego) w woj. krakowskim stwierdził u 10% zwierząt rżęsiestka bydłecgo. Pierwotniaka tego trudno jest wykryć w wydzielinie pochwy. Np. Day i Laing (2) u 25 jałowic zakażonych eksperymentalnie rżęsiestkiem, mogli go później wykryć tylko u 4 (16%), mimo że u 60% wystąpiła bezpłodność na tle zakażenia.

W naszych badaniach stwierdziliśmy rżęsiestka bydłecgo 6 razy w trzech ośrodkach (wieś gromadzka i 2 majątki). Bezpłodność we wsi gromadzkiej obejmowała 30% pogłowia, w jednym majątku 58% krów, w drugim 40%. Opierając się na spostrzeżeniach Laing'a i Day'a oraz doniesieniu Marka można przyjąć, że około 40% pogłowia bydła zakażonego jest rżęsiestkiem bydłecym.

Bezpłodność w oborze zakażonej rżęsiestkiem obejmuje od 30 do 70% pogłowia. Zależy to w dużym stopniu od tego, jak długo stanowi się krowy zakażonym buhajem. Bezpłodność polega na tym, że krowy zakażone albo wcześniej ronią, albo też ulegają nieżytem dróg rodnych, ponadto zakażony buhaj odznacza się zmniejszoną płodnością. Usunięcie zakażonego buhaja i zastąpienie go zdrowym, znacznie podnosi % zacielen. Jednakże po pewnym czasie buhaj nowowprowadzony ulega zakażeniu i bezpłodność zaczyna się na nowo.

Z sanitarnego punktu widzenia unasienianie oddaje cenne usługi w zwalczaniu zakażenia rżęsiestkiem, oraz chroni krowy przed powtórny zakażeniem.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia nad przebiegiem zakażenia rżęsiestkiem w warunkach eksperymentalnych oraz zastosowaniem unasieniania dla likwidacji skutków zakażenia poczynili Laing i Day (2). Autorzy ci dopuścili 25 jałowic do swobodnej kopulacji z zakażonymi buhajami. Jak wiadomo, ta forma stanowienia u jałowic prowadzi w 100% do zacielen, o ile użyty buhaj jest zdrowy. Rezultaty w wypadku doświadczalnym były następujące:

Po trzech miesiącach swobodnej kopulacji zacielenych było 10 jałowic = 40%. Po odłączeniu jałowic od buhaja 12 niezacielenych ja-

łowic inseminowano nasieniem zdrowego buhaja.

	ilość jałowic	%
Zacieliły się w 1 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	3	12
zacieliły się w 2 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	3	12
zacieliły się w 3 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	2	8
zacieliły się w 4 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	2	8
zacieliły się w 6 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	1	4
zacieliły się w 7 mies. po usunięciu zakażonego buhaja .	1	4

Sprzedano na ubój przed rozpoczęciem unasieniania 3 jałowice = 12%. Zacielenie po jednym unasienianiu nastąpiło u 6 zwierząt, po 2 unasienieniach u 3, po 3 unasienieniach u 3 zwierząt.

Zadne ze zwierząt przed unasienianiem nie było poddawane specjalnemu leczeniu. Mimo to u 80% zakażonych zwierząt można było przełamać bezpłodność w drodze wyłącznie unasieniania.

Brucelloza zajmuje szczególne stanowisko w rzędzie przyczyn bezpłodności. W oborach dotkniętych ronieniem zakażnym bezpłodność waha się w granicach 30—70%. Z badań obór chłopskich na terenie zasięgu stacji wyznika, że w około 50—70% zagród chłopskich można znaleźć zwierzęta wykazujące pozytywne lub podejrzaną miano aglutynacyjne (4). Z uwagi na to, że około 25% zwierząt bezpłodnych na tle brucellozy jałowicje całkowicie, brucelloza obok gruźlicy stanowi najpoważniejszy problem w hodowli bydła.

Większość autorów przypisuje bezpłodność wywołaną przez brucellozę procesom zapalnym, toczącym się w macicy ciężarnej, w której pęcherzyki Banga sadowią się wybiórczo. Macica nieciężarna ma według nich odznaczać się dużą odpornością przeciw zarazkowi. Jednakże przeczy temu fakt, że w oborach zakażonych obserwuje się bezpłodność u znacznego odsetka jałowic nieciężarnych. Hetzel (3) przypuszcza w związku z tym, że również macica nieciężarna może być atakowana przez brucellę. Wydaje się, że w traktowaniu brucellozy jako przyczyny bezpłodności kładzie się zbyt wielki nacisk na miejscowe zmiany w macicy, a nie uwzględnia się tego, że brucelloza jest schorzeniem ogólnym. Zarazki mogą się sadowić we wszystkich narządach mięsistych wywo-

lując zmiany zapalne. W rezultacie powstają możliwości dla powstawania zaburzeń w równowadze przemiany materii, które z kolei odbijają się na cyklu rozrodczym.

Wskazują na to następujące obserwacje: W wypadkach gdy zmiany zapalne ograniczają się wyłącznie do macicy, cykl płciowy jest na ogół zachowany, krowy latują się regularnie w odstępie mniej więcej trzytygodniowym. W przebiegu brucellozy natomiast (jak to wykazują przedstawione poniżej obserwacje), cykl płciowy jest nieregularny, podobny do tego jaki obserwujemy w przebiegu bezpłodności na tle błędów żywieniowych.

U pewnej ilości zwierząt bezpłodnych na tle brucellozy spotyka się zmiany torbielowate w jajnikach, świadczące o zachwianiu równowagi między czynnością nadnerczy, a jajników. U jałowic wykazujących wysokie miano aglutynacyjne stwierdza się zupełny zanik aktywności płciowej (przy całkowitym braku zmian zapalnych w macicy). Najlepiej zilustrują przebieg bezpłodności na tle zakażenia ronieniem zakaźnym obserwacje nad dwoma zakażonymi oborami znajdującymi się pod ścisłą kontrolą stacji. Na 55 zwierząt znajdujących się w obu oborach 25 wykazało wyraźne objawy choroby. (Za wyraźne objawy choroby uważano: poronienie, przedwczesny poród przy wysokim mianie aglutynacyjnym, urodzenie martwego cielęcia, albo zaleganie łożyska po normalnym porodzie, przy wysokim mianie aglutynacyjnym). Po poronieniu zacieliło się 11 zwierząt, przy czym terminy zacieleń w odniesieniu do daty poronienia przedstawiały się następująco:

w 3 mies. po poronieniu zacielono	1 zwierzę
„ 4 „ „ „ „	3 „
„ 5 „ „ „ „	1 „
„ 6 „ „ „ „	2 „
„ 7—9 mies. po poronieniu zaciel.	2 „
„ 10—12 mies. po poronieniu zaciel.	1 „
ponad 12 mies. po poronien. zaciel.	1 „

Natomiast u 14 sztuk spośród roniących do dnia 1. IV. 1948 r. nie uzyskano zacieleń, a mianowicie:

w 3 mies. po poronieniu	u 4 zwierząt
„ 4 „ „ „ „	„ 1 „
„ 5 „ „ „ „	„ 1 „
„ 6 „ „ „ „	„ 5 „
„ 12 „ „ „ „	„ 1 „
ponad 12 mies. po poron.	„ 2 „

14 zwierząt

U zwierząt, które mimo wysokiego miana aglutynacyjnego nie poroniły, przebieg zacieleń przedstawiał się następująco:

w 3 mies. po ocieleniu zacieliły się	2 zwierzęta
„ 4 „ „ „ „ „	0 „
„ 5 „ „ „ „ „	0 „
„ 6 „ „ „ „ „	1 „
„ 7—9 mies. po ociel. zacieliły się	3 „
„ 10—12 mies. po ociel. zaciel. się	1 „
ponad 12 mies. po ociel. zaciel. się	4 „
jałowice, które po raz pierwszy zrywały w wieku 3,5 lat	3 „
<hr/>	
14 zwierząt	

Dla porównania podaje się przebieg zacieleń w grupie krów nieroniących, o niskim mianie aglutynacyjnym:

w 3 mies. po ocieleniu zacieliło się	8 zwierząt
„ 4 „ „ „ „ „	3 „
„ 6 „ „ „ „ „	1 „
„ 7—12 mies. po ociel. zacieliło się	1 „
ponad 12 mies. po ociel. zaciel. się	1 „
<hr/>	
14 zwierząt	

niezacielone w 9 mies. po ocieleniu 1 zwierzę.

Zestawienia te pozwalają ustalić następujące fakty:

U zwierząt niezakażonych 80% zaciela się w ciągu 6 miesięcy po ostatnim porodzie, a 60% w 3 miesiące po ostatnim porodzie. U zwierząt zakażonych w ciągu 6 miesięcy po poronieniu lub porodzie zaciela się tylko 30%. Odwleczenie momentu zacielenia występuje u wszystkich zwierząt wykazujących miano aglutynacyjne powyżej 1 : 40 bez względu na to, czy wystąpiły u nich objawy ronienia czy nie.

Jak już wspomniano, bezpłodność na tle ronienia zakaźnego charakteryzuje się zaburzeniami w przebiegu cyklu płciowego. Najlepiej ilustruje to ilość latowań przypadających na zwierzę po poronieniu lub ocieleniu w porównaniu z przeciętnym okresem obserwacji. Zwierzęta zakażone w przeciętnym okresie 7,2 mies. po poronieniu lub ocieleniu latowały się przeciętnie 1,3 razy. Zwierzęta wykazujące niskie miano aglutynacyjne w okresie 4,4 mies. po ocieleniu zrywały 1,7 razy.

Na ogół leczenie ostrych zmian zapalnych w macicy po poronieniu, lub przewlekłych u krów zakażonych, nie przyczynia się do skrócenia okresu jałowienia. Obserwowaliśmy wypadki, w których w miesiąc po dokonaniu zabiegów leczniczych zwierzę się zacielało, bywały jednak i takie, w których mimo kilkakrot-

nych serii leczniczych zwierzęta nie wracały do normy. Niektóre z nich w kilka miesięcy po ostatnim leczeniu, niespodziewanie zacięły się po 4 lub 5 inseminacji.

Obserwacje te nasuwają przypuszczenie, że zwierzę dotknięte bezpłodnością na tle brucellozy potrzebuje dłuższego czasu, by wrócić do równowagi. Przed ustaleniem tej równowagi zabiegi lecznicze ograniczające się do narządów rodnych nie wpływają na skrócenie okresu jałowienia.

W związku z powyższymi rozważaniami wypływa wniosek, że rola unasieniania w zwalczaniu bezpłodności na tle brucellozy jest ograniczona. Unasienianie w porównaniu z kryciem nie daje żadnych korzyści, jeżeli chodzi o procent zacięć. W obu majątkach przeprowadzano wyłącznie unasienianie. Przebieg unasienień był następujący:

Krowy zakażone:

Po 1 inseminacji zacięło się	17 zwierząt
„ 2 „ „ „	3 „
„ 3 „ „ „	3 „
„ 4 „ „ „	1 „
„ 5 „ „ „	1 „
<hr/>	
	25 zwierząt

Nie zrywało do chwili opracowywania obserwacji	9 zwierząt
Nie zacięło się po 1 inseminacji	3 „
Nie zacięło się po 2 inseminacji	1 „
Nie zacięło się po 4 inseminacji	1 „
<hr/>	
	14 zwierząt

Krowy niezakażone:

Po 1 inseminacji zacięło się	9 zwierząt
„ 2 „ „ „	3 „
„ 3 „ „ „	1 „
„ 5 „ „ „	1 „
<hr/>	
	14 zwierząt
niezacięte po 2 inseminacjach	1 „

Na zacięcie zwierzęcia zakażonego potrzeba było przeciętnie 1,64 unasienień, na zacięcie zwierzęcia niezakażonego 1,66 unasienień.

O ile w zwalczaniu bezpłodności na tle brucellozy unasienianie nie daje żadnych korzyści w porównaniu ze stanowieniem, o tyle może ono odegrać b. dużą rolę jako środek pomocniczy w zwalczaniu choroby — przeciwdziała bowiem przenoszeniu choroby na buhaje. Należy jednak pamiętać, że przy użyciu buhaja zakażonego unasienianie może się stać źródłem rozniesienia choroby. Wystarczy wspomnieć doniesienie Bendixena i Bloma (5). Oto 71%

krów inseminowanych nasieniem zakażonego buhaja (krowy pochodziły z obór wolnych od brucellozy), zakażyło się chorobą Banga.

Reasumując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że unasienianie posiada przewagę nad stanowieniem, o ile chodzi o zacięcie krów dotkniętych zakaźnym nieżytem pochwy. Ponadto stanowi jedyny racjonalny środek do zwalczania zakażeń rzesistkiem bydlęcym. Nie daje natomiast lepszych wyników niż stanowienie w wypadkach bezpłodności na tle brucellozy, gruźlicy i błędów żywienia. Dodajmy, że w pewnych postaciach nabytych nieprawidłowości narządów rodnych powodujących bezpłodność, jak np. przerwanie przegrrody między odbytnicą a pochwą, w niektórych formach samodzielnego zapalenia szyjki macicznej, można również doprowadzić do zacięcia dzięki unasienianiu domacicznemu.

Nie na tym polega główne znaczenie unasieniania w zwalczaniu bezpłodności. Zasięg działania stacji w Trzęsaczu obejmuje kilka gromad posiadających około 1.200 krów. W roku 1947 doprowadzono do stacji 122 krowy, w pierwszym półroczu 1948 około 150 krów bezpłodnych. Ze 122 krów bezpłodnych doprowadzonych w roku 1947 zacięto bez leczenia lub po leczeniu 61 (50%). Fakt doprowadzenia do stacji w ciągu 1,5 roku blisko 300 krów bezpłodnych (25% ogółu pogłowia, około 70% ogółu krów bezpłodnych) i poddania ich badaniu lekarskiemu ukazuje znaczenie stacji inseminacji we właściwym świetle. Przede wszystkim stacje umożliwiają ścisłą kontrolę nad bezpłodnością i racjonalne jej zwalczanie. Część zwierząt bezpłodnych wskutek nieżyków pochwy uniknie dłuższych przerw w przebiegu cyklu rozrodczego. Część zwierząt dotkniętych nieuleczalną bezpłodnością zostanie dostatecznie wcześniej przeznaczona na rzeź, dzięki czemu rolnik uniknie strat związanych z utrzymaniem zwierzęcia nieproduktywnego. Z chwilą upowszechnienia unasieniania problem rzesistka bydlęcego przestanie w ogóle istnieć. Gospodarcze znaczenie unasieniania w zwalczaniu bezpłodności jest tym momentem, który w chwili obecnej najbardziej przyciąga rolnika do stacji unasieniania.

LITERATURA:

1. Marek K.: Rzesistek bydlęcy jako przyczyna niezacięcia i wczesnego ronienia u bydła w województwie krakowskim. Medycyna Wet. 1945, Nr 6.
2. Laing J. A.: Day F. T. Observations on the Course and Resolution of Trichomonas Foetus Infection in a Group of Heifers. Vet. Record, May 1947, 31.

3. Hetzel H.: Die Unfruchtbarkeit der Hausaugetiere, 1940, Jena.
4. Jaśkowski L., Wałkowski L.: Obserwacje nad rozprzestrzenieniem gruźlicy i ronienia zakaźnego wśród bydła chłopskiego. Medycyna Wet. 1948, Nr 3.
5. Bendixen H. C., Blom E.: Investigation on Brucellosis in the bovine Male, with special Regard to Spread of the disease by artificial Insemination. Vet. Journal, 1947, vol. 103, No. 10.
6. Domański E.: Zakaźne schorzenia krycia u krów. Weterynaria współczesna, 1938 r.

Artificial Insemination and the Sterility in Cattle (Field observation)

Summary:

Cases of sterility in cattle in some regions of Poland was being discussed. Twentily to fifty percent

of cattle in several villages were stated to be sterile. The mean cause of sterility were undernutrition, granular vaginitis bovine trichomniasis, Bang's disease and tuberculosis.

The value of insemination as a mean for checking or preventing the sterility in cattle was in part discussed, in part demonstrated. Eighty per cent of cows with granular vaginitis, which were covered without result 3,3 times by the bull, could be made pregnant after 1,3 inseminations. The percentage of pregnant cows sterile from other causes inseminated after adjusted treatment was 50. In this case 3,4 inseminations were needed for a pregnancy. The course of sterility caused by undernutrition and by Bang's disease was demonstrated.

Dr Lech Jaśkowski

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Barmincew I. — PRÓBA OSIĄGNIĘCIA GRANICY ZDOLNOŚCI KONIA DO PRZEBYCIA DYSTANSU W CIĄGU JEDNEJ DOBY (Opyt maksymalnego skutecznego przebiega na łaznadiach) Koniewodstwo, II, 1948, Moskwa.

Jest to ciekawy opis masowej próby wytrzymałości koni, przeprowadzonej metodycznie w radzieckich, państwowych stadninach, znajdujących się w Kazachstanie. Administracji hodowli koni w tym kraju chodziło o wyjaśnienie zagadnienia: ile kilometrów można zrobić konno lub w zaprzęgu, wykorzystując maksymalną siłę konia w ciągu 24 godzin.

Próbę taką wykonano na materiale koni ośmiu państwowych i kołchozowych stadnin różnych rejonów Kazachstanu.

Oczywiście przeprowadzenie takiej próby z wieloma końmi w tak wielkim wymiarze, niespotykanym dotychczas w historii prób końskich, nie było sprawą łatwą. Najpierw trzeba było ustalić plan treningu, który był polecony dyrektorom stadnin w porozumieniu z głównym naczelnikiem hodowli koni w Kazachstanie („naczkonem“). Poza tym trzeba było wybrać trasę dla próby oraz opracować plan wykonania rajdu, z zamiarem, w każdym razie, pobicia dotychczasowego rekordu światowego (252,5 km w 24 godz.), ustanowionego w Z. S. R. R.

Przynajmniej taki rekord podaje czasopismo Koniewodstwo. Skądinąd wiadomo, że maksymalny rekord przebycia drogi w czasie 24 godzin należy we Francji do klaczy Favorine, która zresztą biegła zaprzężona w lekki, dwukołowy wózek. W ogłoszeniu rekordu tej klaczy nie podano ściśle, czy kalkulacja czasu 24 godz. zawierała przerwy na popas, czy też takie przerwy były wyłączone. Natomiast w próbie radzieckich koni raid w ciągu 24 godzin tym samym zaliczał tu i przerwy na odpoczynek, popas itp., stwierdzając fakt przebycia drogi w ciągu tej samej doby, przy ściślejszej wadze jeźdźcy i siodła oraz rodzaju i wadze zaprzęgu.

Ciekawe, że zgodnie z przyjętym planem treningu organizatorzy rajdu, opierając się na praktyce raczej ludzkich, lekkoatletycznych wyczynów, przyjęli jako zasadę jazdę wyłącznie kłusem tak podczas samej

próby jak podczas treningu do niej. Szło również i o przygotowanie ludzi-jeźdźców do wielkiego wysiłku, gdyż 24-godzinna jazda na kłusującym koniu wymaga dużej sprawności fizycznej i wprawy do konnej jazdy.

Codzienny więc trening wybranych do próby koni składał się z przejazdu na dystansie 30 km najpierw stępą i kłusem. Stęp stopniowo był skracany, kłus zaś coraz intensywniejszy, tak, że dystans każdy koń przebiegał w 1 godz. 50 min. Poniedziałek był dniem odpoczynku. Ruch był normowany w ten sposób, że 7,5 km jeźdźcy angielizowali na lewą nogę, następnych 7,5 km na prawą, po czym następował odpoczynek 5—10 minut, po którym 15 km przejeżdżano w 50—55 minut.

Po kilku tygodniach, raz w tygodniu (niedziela), kłus był utrzymany z przerwami do 90 km. Jednocześnie trenowano i podczas nocy, by przyzwyczaić konie do ciemności.

Takiego treningu, a zwłaszcza wytężonego kłusu na przestrzeni 90 km, wiele koni nie wytrzymało i odpadło już w czasie przygotowań do rajdu, gdyż przebiegnięcie 90 km w przepisany czas 6 godzin wymagało zbyt wielkiego napięcia sił nawet u wybitnego konia, wciągniętego w systematyczny trening. A tu dochodziły jeszcze i letnie upały, dające się we znaki w kontynentalnym klimacie Kazachstanu.

Nieco inaczej trenowano w kołchozach: mianowicie zaczynali tam od wytężonego stępa do 10 km dziennie, a następnie galopowano najpierw 15 km, a ku końcowi treningu 50 km dziennie.

Ciekawy był sposób karmienia tak podczas treningu jak i podczas samej próby rajdu na popasach. Owsa dawano około 6 kg dziennie, siana dobrego do woli wraz z dojrzałymi arbuzami, które dzięki wysokiej zawartości cukru odegrały bodaj czy nie najważniejszą rolę tak w treningu jak i ostatecznej próbie siły konia.

Do ciężkiej próby stanęło dużo koni. Sprawozdanie nie podaje ściślejszej liczby, wspomina jednak o uczestniczeniu 24 koni tylko z jednej państwowej stadniny (Nr 52), a przecie uczestniczyły też i stadniny Nr 67, 103, 28, 51, 80 i inne, nie licząc koni z kołchozów, z któ-

rych 9 wałachów ukończyło rajd, robiąc 250 km w 24 godzinach. W państwowych stadninach na rajd szły ogiery réproduktory i klacze jałowe. Ze sprawozdania odnosi się wrażenie że uczestniczyło koni, jeśli nie dobra setka, to w każdym razie kilkadziesiąt. Jechano wierzchem, w powozach, w zaprzęgu, trójkami (m. in. dyrektor stadniny Nr 52 jechał trójką, parą jechał sam „naczkon“).

Po starcie przeciętna szybkość ruchu koni podczas pierwszych 5 godzin równała się 16,5 km na godzinę, licząc razem z ruchem stępa i zatrzymaniami („ostanowki“). W nocy szybkość zniżała się do 15 km na godzinę, rano zaś znowu wracała do normy. Uczestnicy jechali zgodnie z przewidzianym dla rajdu „grafikiem“, co do każdego kontrolnego punktu. Punktów tych było dużo. Na punkcie kontrolnym na 181 kilometrze już stało się jasne, że niektóre konie idą w doskonałym stanie, inne zaś słabną. Koniom idącym świeżo, dano odpoczynek po $1\frac{1}{2}$ godziny na 181 kilometrze, na 218 i 250 z karmieniem głównie arbuzami. Ciekawe, że pomimo upału, konie dzięki soczystym arbuzom (których dawano do woli) nie chciały nawet wiele pić wody.

Przed 250 kilometrem (kontrolny punkt w Urda) wszyscy uczestnicy już zaniedbali grafik. Każdy chciał być pierwszy. Kołchozowe konie zbijały się w galop. Zgodnie z przepisaniem grafikiem biegly pod siodłem tylko 2 konie, należące do państwowej stadniny Nr 67. Podążające z tyłu i zbijające się z klusu w galop konie zrobiły po 250 kilometrze jeszcze 32 km w 1 godz. 35 min. i w wyniku wysiłku — odpadły.

Zwycięzcą okazał się gniady koń Katok, stadniny Nr 67, ur. 1942 r., robiąc na dobę 281,9 km. Pochodzi on od półkrwi ogiera Markowila (anglo-doniec) i półkrwi matki (anglo-kazachstańska). Wymiary Katoka: wysokość w kłębie 154 cm, obw. kl. p. 175 cm, pod napiętkiem 20 cm. Próba wykonana pod siodłem, waga jeźdźca 70,6 kg. Waga Katoka w treningu 416 kg.

Drugie miejsce zajęła kara klacz tej samej stadniny, ur. w 1938 r., pochodząca od pełnej krwi Egoista (po Salwatorze) i miejscowej kazachstańskiej klaczy, należące do typu uszlachetnionych kirgizów. Pomiary zwyciężczyni II miejsca: 150 cm, 181 cm i 20 cm. Waga 406 kg. Trzecim był doński ogier stadniny Nr 67, Kagał, ur. 1943 r. Od końca lipca Kagał był prowadzonym stada klaczy w stepie. Do treningu był wzięty dopiero 10 sierpnia (próba 30 września 1947 r.). Wymiary: 154 cm, 177 cm i 20 cm.

Blisko za zwycięzcami były inne konie tak pod siodłem jak i w zaprzęgu (trójka dyrektora stadniny zrobiła 257,5 km). Para naczelnego dyrektora, „naczkon“, — znane ze swej wytrzymałości wałachy kazachstańskie (kirgizy) — zrobiła w 24 godziny 270,9 km. Wałachy te są ur. w 1936 r. i mają 139 cm wysokości w kłębie.

Grupa wałachów kołchozowych wyglądała dość

świeżo na 250 kilometrze, lecz jeźdźcy tak byli zmęczeni, że dalej nie jechali. Do 24 godzin pozostawało im jeszcze około 80 min. Sprawozdanie zaznacza, że w grupie kołchozowych wałachów byli znakomici zwycięzcy na tzw. „bajgach“. Bajga jest popularnym u kirgizów konnym wyścigiem na dłuższym dystansie, z wzajemnym wyrywaniem skóry kozłej przez jeźdźców (ze skórą ucieka najpierw wylosowany w tym celu jeździec. Zwycięzca musi być pierwszym u mety ze skórą w rękę).

W sprawozdaniu czytamy, że dobrze przygotowane konie podczas rajdu nie traciły apetytu, chętnie jadły siano, a zwłaszcza arbuzy. Owsa im nie dawano. Pojono do woli rano i wieczorem, lecz konie wolały gasić pragnienie arbuzami.

Autor sprawozdania nie wspomina, czy jakieś konie padły z wycieńczenia. Pisze tylko, że po 12 godzinach odpoczynku, zgodnie z decyzją komisji weterynaryjnej konie państwowej stadniny Nr 67 były odesłane stępem do sowchoza Turgaj, dokąd przeszły 60 km i pozostały tam zdrowe i w normalnym stanie.

Jako wniosek po próbie, autor uważa, że zdolność koni w ogóle pozwala na zrobienie dystansu w ciągu 24 godzin o wiele przewyższającego 200 km. Dalej uważa, że trening do takich wysiłków wymaga dla konia nieprzygotowanego do długiego ruchu (choćby koń taki był przygotowany do wysiłku wyścigowego) czasu nie krótszego niż 6 miesięcy, dla konia zaś przyzwykzonego i przygotowanego do długiego ruchu około 2 miesiące.

Oczywiście takie próby są możliwe tylko w warunkach braku indywidualnej własności konia, tylko bowiem w państwowych stadninach można poddać tak ciekawej i znaczącej próbie liczne, doborowe, wybrane, konie.

R. P.

Brande R. — POBUDZANIE WZROSTU ŚWIŃ PRZEZ DODATEK JODOWANEJ KAZEINY I STILBESTROLU. (Stimulation of Growth in Pigs by Jodinated Casein and Stilboestrol). Nature, May 1948, No. 4100.

Wczesniejsze badania nad pobudzającym działaniem na wzrost świń dodatku związków posiadających właściwości hormonu tarczycy lub syntetycznego estrogenu, uzupełniono próbą stosowania obu związków równocześnie.

Młode, kastrowane wieprzki, w wieku 10–12 tygodni na początku doświadczenia dostawały codziennie dodatek jodowanej kazeiny i stilbestrolu do paszy w ciągu całego okresu tuczu. Zwierzęta doświadczalne wykazały wyraźnie lepsze przyrosty i lepsze wykorzystanie paszy niż kontrolne z tego samego miotu. Żadnych ujemnych skutków nie zauważono. Dalsze badania w toku.

Z. R.

K O M U N I K A T

Zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że nakład numeru 1–3 Przeglądu Hodowlanego 1948 został w zupełności wyczerpany.

Administracja

HODOWLA KONI

Inż. JAN GRABOWSKI

Sprawozdanie z działalności P. Z. Ch. K. w Okręgu Warszawskim za I. półrocze 1948 r.

(Referat wygłoszony na Zjeździe Kierowników P.Z.Ch.K. w Warszawie w dniach 2—4 lipca 1948 r.)

1. Stan hodowli państwowej w okręgu

W roku 1948 wykryształizowała się fizjonomia P. S. K. w Okręgu Centralnym, który posiada następujące stadniny:

- | | |
|--|--|
| 1) Walewice, pow. Łowicz | Zespół hodujący
anglo-araby pół-
krwi na podkła-
dzie Schagyi |
| 2) Głaznów, pow. Kutno | |
| 3) Goślub, pow. Łęczyca | |
| 4) Ktery, pow. Łęczyca | |
| 5) Skrzydlów, pow. Radomsko — Gidran, | |
| 6) Widzów, pow. Radomsko — pełna krew, | |
| 7) Leszno, pow. Błonie — ardeny szwedzkie, | |
| 8) Obory pow. Warszawa — amerykańskie. | |

Okręg posiada nadto P. S. O.:

- 1) Bogusławice, pow. Piotrków Trybunalski,
- 2) Łąck, pow. Gostynin.

Charakterystyka tych zakładów pod względem koni, jest następująca. Zespół Walewicki posiada 119 klaczy półkrwi anglo-arabskiej i czystej krwi anglo-arabskiej, służących do hodowli anglo-arabów półkrwi, na podkładzie Schagyi, Gazlanów i Dahomanów. Do pełnego etatu brakuje 6 klaczy. Zespół jest pomyślany jako jedna wielka stadnina, która ma produkować półkrwi anglo-araby kościste, rosłe i suche dla P. S. O. okręgów: centralnego, południowego i południowo-wschodniego. Konsolidacja stadniny jest w stadium końcowym. Walewice posiadają szereg wybitnych klaczy, najwyższej klasy, zgrupowanych w kilku rodach, półkrwi anglo-arabskiej. Goślub ma zgrupowaną całą czystą krew anglo-arabską, przeważnie dużej wartości hodowlanej, która stanowi bazę wyjściową dla półkrwi anglo-arabskiej, oraz szereg cennych klaczy półkrwi anglo-arabskiej i również parę wartościowych rodów. Głaznów obejmuje grupę anglo-arabów półkrwi, przede wszystkim na podkładzie krwi radowieckich Dahomanów, aczkolwiek krew Schagya i Gazlan również tu występuje. Ktery posiadają klacze półkrwi anglo-arabskiej, bez specjalnej przynależności rodowej ale typowe

i odpowiadające kierunkowi stadniny zespołowej.

Walewice i Goślub posiadają wybitne i już wypróbowane reproduktory: *Jantura-Schagye*, anglo-araba półkrwi i *Łabędziego Spiewa-Schagye*, araba półkrwi, oba w wyraźnym typie Schagyi. W Głaznowie odchowuje się obiecujący *Romeo IV*, anglo-arab półkrwi, janowski, w Kterach *Rynsztunek*, również janowski anglo-arab półkrwi — oba z krwią Schagyi. Niezależnie od powyższego w Walewicach utrzymywana jest grupa 15 klaczy szwedzkich, lekko przekrzyżowanych ardenem małego kalibru. Klacze te r. b. tytułem eksperymentu zostały odchowane ogierem łowickim, pochodnym ardena.

W Skrzydlowie posiadamy 15 klaczy typu Gidran, wyselekcjonowanych i wypróbowanych w pracy, którym sekunduje 18 klaczy również w typie Gidran, będących wszakże na etacie majątku, gdyż nie są one na tym poziomie pod względem pokroju, jakiego wymagamy od matek stadninowych. Klacze Gidran w Skrzydlowie w większości wywodzą się z Gumnisk. Reprodukator *Gidran Mihaly* wypróbowany i na wysokości zadania.

Widzów tradycyjnie hoduje pełną krew. Posiada 18 matek i reproduktory.

Leszno i *Obory* to stadniny poświęcone koniowi ciężkiemu. Mają one w pierwszym rzędzie dostarczać dla P. S. O. w Łącku ogierów pociagowych ciężkich dla powiatów poświęconych hodowli tego typu konia. W Lesznie posiadamy 28 matek ardenów szwedzkich ciężkiego typu, wyrównanych i o głębokich rodowodach, oraz 15 matek amerykańskich, zbliżonych do nich typem. Reproduktem jest *Ebbe*, arden szwedzki.

Obory mają zgrupować najcenniejsze klacze amerykańskie, pogrubione, małego kalibru, które się wyłącza ze wszystkich P. S. K. Na razie Obory posiadają takich matek 6.

P. S. O. *Bogustawice* posiada 86 ogierów, które wg ras dzielą się jak następuje:

pełna krew angielska	7
uszl. krwią angielską	2
półkrew angielska	9
w typie półkrwi angielskiej	1
czysta krew arabska	5
uszl. krwią arabską	1
półkrew arabska	11
czysta krew anglo-arabska	2
półkrew anglo-arabska	35
w typie półkrwi anglo-arabskiej	1
lipicańska	1
olsztyńska	1
hanowerska	4
strelecka	1
berberyjska	3
wysoka półkrew anglo-arabska	1
ogier przydzielony przez Naczelną Dyrekcję	1

P. S. O. *Łąck* posiada 91 ogierów, które wg ras dzielą się:

pełna krew angielska	3
półkrew angielska	36
czysta krew arabska	—
araby chowane w czystości krwi	1
półkrew arabska	1
półkrew anglo-arabska	35
hanowerska	1
ardeńska	1
belgijska i w typie belg.	6
szwedzka	1
jutlandzka	3
fiordy	1
nieustalona	2

Skład ogierów tych dwóch stad charakteryzuje poniekąd hodowlę okręgów, które one obsługują.

Ilość źrebiąt, urodzonych do 15. VI. 1948 r. obrazuje zestawienie: Głaznów — 16, Goślub — 20, Ktery — 10, Leszno — 3, Obory — 4, Skrzydlów — 15, Walewice — 33, Widzów — 10.

Ronienie klaczy wystąpiło w Głaznowie u 4 klaczy. Zastosowane badania bakteriologiczne nie wykazały tyfusu; raczej było to ronienie na tle zepsutej paszy, sprowadzonej z Ziemi Odzyskanych.

Kontrola okresów palenia się klaczy była prowadzona w Głaznowie, Goślubiu, Kterach, Skrzydlowie, Walewicach i Widzowie. Badań żrebności klaczy nie podejmowano.

2. Problemy hodowlane

Ostateczne ukształtowanie hodowlane stadniny zespołu walewickiego nastąpi po weiceniu tam, znajdujących się dotąd w Posadowie, 10 klaczy półkrwi anglo-arabskiej oraz 9 źrebiat 1—3-letnich, przeważnie pochodzenia janowskiego, proponowanych do przeniesienia wg projektu inż. Michała Jankowskiego, znawcy przedmiotu i propagatora idei scalenia wszystkich klaczy anglo-arabskich pochodzenia wołyńskiego i janowskiego w zespole walewickim. Przeniesienie to winno nastąpić niezwłocznie, a wówczas po przebrakowaniu klaczy w P. S. K. Walewice, Głaznów, Goślub i Ktery będzie można ustalić ostateczną listę klaczy w tych stadninach, uwzględniając ich przynależność rodową, prądy krwi itp. Zespół walewicki znów posiada pewną ilość klaczy półkrwi anglo-arabskiej bądź arabskiej z domieszką krwi wsch.-pruskiej, poznańskiej ew. hanowerskiej, które należałoby przenieść do stadnin wielkopolskich; posiada on też klacze półkrwi arabskiej, nieodpowiadające typem, które z czasem po weiceniu na matki młodych klaczy anglo-arabskich, należałoby przenieść do stadnin małopolskich.

Wobec posiadania prawdziwie czołowych reproduktorów i 119 matek nie rzadko b. wysokiej klasy, zespół walewicki rozpoczyna na większą skalę produkcję ogierów półkrwi anglo-arabskiej. W tym celu organizuje się w Sobocie koło Walewic wychowalnię ogierków z P. S. K. Głaznów, Goślub i Ktery. Sobota posiada b. dobre warunki hodowlane, a w roku bieżącym będzie tam wzniesiona nowoczesna stajnia — wychowalnia ogierków.

Jeśli chodzi o zagadnienia pastwiskowe to przedstawiają się one jak następuje. W Walewicach w r. 1949 będzie komplet potrzebnych pastwisk naturalnych i sztucznych. Goślub posiada dostateczną ilość pastwisk naturalnych, jednak pastwiska te są lichej jakości. Natomiast Głaznów i Ktery posiadają pastwiska, wymagające uprawy i przesiania, a przeto na okres przejściowy należy tam urządzić pastwiska przemienne na polach, to samo należy uczynić w Goślubiu.

To zadanie jest specjalnie palące w Kterach. We wszystkich tych obiektach z wyjątkiem Głaznowa jest konieczna melioracja łąk — w Walewicach i Sobocie drogą nawodnienia, częściowo za suchych pięknych łąk mineralnych, w Kterach i Goślubiu drogą uprawy i przesiania łąk torfowych zapuszczonych i zaniedbanych od wielu lat. Wobec niewystarcza-

jącej ilości siana w Głaznowie — konieczne jest zabezpieczenie całego nadmiaru siana w Łącku dla tej stadniny. P. S. K. w Skrzydłowie znajduje się w trudnej sytuacji pod względem pastwisk. Dotychczasowe pastwiska skończyły się całkowicie. Należy je przejść uprawą i przesiać. Zanim będą zdadne do użytku młodzież z P. S. K. w Skrzydłowie będzie musiała być wychowywana w Janowie, gdzie pastwisk jest pod dostatkiem.

Łącznie z paddokami należy w Skrzydłowie przygotować niezbędną ilość pomieszczeń dla młodzieży, a przede wszystkim wykończyć stajnię tzw. hodowlaną w P. S. K. Skrzydłów. Ważnym problemem hodowlanym jest zbadanie przyczyny i znalezienie sposobów zwalczania przykurzu ścięgowego u źrebiąt.

W P. S. K. Widzów zagadnienie pastwiskowe przedstawia się dobrze, natomiast konieczna jest budowa maneżu do pokrywania klaczy zimną oraz adaptacje szeregu budynków.

W P. S. K. Leszno problemem najpilniejszym do rozwiązania jest ogrodzenie pastwisk sztucznych oraz takie przepracowanie płodozmianu, żeby wobec zupełnego braku łąk gospodarstwo rolne było w stanie dostarczyć stadninie większe ilości lucerny suszonej oraz mieszanek koniecznych, tymoteuszu i rajgrasu angielskiego z upraw polowych.

W P. S. K. Obory o hodowli racjonalnej może być mowa dopiero po odbudowaniu 2 folwarków hodowlanych, które zapewnią młodzieży wychów pastwiskowy. Odbudowa ta jest tym pilniejsza, że na jednym folwarku należało by urządzić wychowalnię ogierków ras pociągowych, wyprodukowanych w Lesznie, Oborach i Walewicach.

We wszystkich P. S. K. Okręgu Centralnego należy możliwie jak najspieszniej zbudować budynki specjalne lub kombinowane, zawierające magazyn na paszę, magazyn na towary oraz stodołę na siano — wyłącznie do dyspozycji stadniny. Przechowywanie jak dotychczas paszy i towarów stadniny we wspólnych stodołach i magazynach z majątkiem powoduje niemożność należytej kontroli oraz brak pewności, że do stadniny dojdzie najlepsza pasza. We wszystkich P. S. K. z wyjątkiem Walewic należy zwrócić uwagę na rekwiizyty stajenne oraz pojazdy i zaprzęgi.

Państwowe Stadniny Koni na całym świecie poza celem głównym hodowlanym są centrami szkoleniowymi użycia koni oraz środkami pokazowymi zaprzęgu konnego.

Państwowe Stadniny Koni w tym celu win-

ny rozporządzać przepisową ilością różnorodnej uprzęży oraz pojazdów, znajdujących się w każdej chwili we wzorowym stanie. Pod tym względem istnieje zupełna dowolność, a nawet tu i ówdzie hołdowanie pogładowi, że przyzwoity pojazd jest zjawiskiem niedemokratycznym. Tego rodzaju niekulturalne podejście do zagadnienia, które by raziło nie tylko chłopą ze Śląska czy Poznańskiego ale też i łowiczaka winno być przez Naczelną Dyрекcję wyświetlone i wręcz zakazane.

P. S. O. w Bogusławicach dzięki przesunięciom ogierów w roku bieżącym znacznie podniosło swój poziom hodowlany. Stado to posiada wyraźną fizjonomię, grupując wyłącznie ogiery ras szlachetnych. Według planu 5-letniego Stado Bogusławice ma dojść do liczby 150 ogierów, a wówczas konieczna jest budowa stajni oraz domów dla masztalerzy.

Wzorem Łącka, począwszy od 1949 r. należało by i w Bogusławicach rozstawiać ogiery wg typów i rodów, dbając przy tym o grupowanie w poszczególnych podokręgach reproduktorów o jednolitym fenotypie. P. S. O. w Łącku uległo częściowemu zniszczeniu w czasie działań wojennych. Jedna stajnia została odbudowana, odbudowa drugiej stajni jest konieczna już w r. 1949; konieczna jest również budowa domów dla masztalerzy.

O ile P. S. O. Bogusławice bardzo się podciągnęło co do jakości ogierów, o tyle P. S. O. Łąck posiada szereg ogierów b. starych lub mało wartościowych. Podniesienie jakości ogierów P. S. O. w Łącku winno być otoczone specjalną opieką Naczelnej Dyrekcji.

W Łącku przeprowadzono częściowo meliorację łąk. Melioracja ta winna być prowadzona aż do końca, gdyż głównym bogactwem Łącka może być i jest tylko siano. Gospodarowanie w P. S. O. Łąck ze względu na słaby majątek jest dużo trudniejsze niż np. w P. S. O. Bogusławice, które ma w zapleczu zasobne i wartościowe gospodarstwo rolne. To też ulepszenie łąk w Łącku i utrzymywanie ich na najwyższym poziomie kultury jest problemem zasadniczego znaczenia. Pałac w Łącku też powinien być przedmiotem naszego zainteresowania. Pałac ten jest w użytkowaniu Koła Urzędników Prezydium Rady Ministrów. W razie zrzeczenia się go przez to Koło, pałac w Łącku powinien być przejęty przez Naczelną Dyrekcję, celem urządzenia w nim domu wypoczynkowego i schroniska dla emerytów i weteranów Państwowych Zakładów Chowu Koni. Ponadto Naczelna Dyrekcja P. Z. Ch. K. miałaby w po-

blizu Warszawy znakomite pomieszczenie na wszelkiego rodzaju zjazdu i większe zebrania.

3. Zagadnienie człowieka

Zagadnienie człowieka jest we wszelkiej hodowli, a w szczególności w hodowli koni zagadnieniem dominującym. Talentu i znajomości rzeczy hodowcy nie zastąpią żadne instrukcje i przepisy, które mogą mieć jedynie znaczenie porządkowe i normatywne. Sprawa ta nabiera specjalnej wagi w stosunku do Państwowych Stadnin Koni, długofalowość pracy sprawia, że życia ludzkiego ledwie starczy, aby dojść do pożytywnych wyników. Obsadzenie przeto poważnej placówki hodowlanej przez odpowiedniego hodowcę i utrzymanie go możliwie jak najdłużej na tej placówce, winno być najważniejszym zadaniem i najpoważniejszą troską Naczelnej Dyrekcji.

Analogicznie sprawa ta dotyczy również Kierowników P. S. O., aczkolwiek u nich szukamy czego innego i ich najważniejszym walorem jest doskonała znajomość hodowli w okręgu stada oraz umiejętność wywierania wpływu na podnoszenie poziomu tej hodowli. Powinniśmy przyjąć za zasadę, że przeniesienie utalentowanego, a nawet tylko zadawalającego kierownika stadniny czy stada na inne miejsce służbowe, dla jakichś względów wtórnych czy ubocznych, powinno być z punktu widzenia dobra służby dokonywane tylko w wypadkach wyjątkowych i jako ostateczność.

Ze względu na to, że prowadzenie zakładu chowu koni i gospodarstwa rolnego zazębia się w licznych dziedzinach i szczegółach, dążyć należy, aby kierownictwo zakładu i majątku spoczywało w jednym ręku. Unikniemy wtedy wielu niepotrzebnych scysji, a zagadnienie hodowlane tylko zyska na koordynacji a tym samym większej celowości pracy. Sprawiedliwość wszakże i zasady demokratyczne wynagradzania za pracę nakazują, aby człowiek spełniający dwie funkcje był za swój zwiększony trud i podwójną odpowiedzialność należycie uposażony, przy czym należy wychodzić z założenia, że Państwu zawsze się będzie lepiej kalkulować utrzymywanie jednego urzędnika, niż dwóch czy nawet trzech na jego miejscu.

W wypadku, gdy kierownik stadniny lub stada nie posiada znajomości gospodarstwa rolnego czy też uzdolnień administracyjnych, z konieczności funkcje kierownika stadniay i administracji majątku muszą być powierzone dwóm osobom. Ale wówczas kompetencje winny być ściśle określone i zakres działania

całkowicie rozgraniczony. Pod tym względem konieczna jest szczegółowa instrukcja Naczelnej Dyrekcji z uwzględnieniem zasady, że powierzone czynności kierownika stadniny najlepszemu nawet rolnikowi ale nie hodowcy i to nie przeszkolonemu administracyjnie, jest z punktu widzenia ważnych zadań państwowej hodowli koni niedopuszczalne i godzące w główny cel istnienia P. Z. Ch. K.

Trzecim ważnym zagadnieniem, dotyczącym kierownictwa, jest zagadnienie odpowiedzialności. Wszystkie prawie pisma i okólniki kończą się klauzulą o osobistej odpowiedzialności kierownika. Z punktu widzenia hierarchii służbowej wszystko jest w porządku, ale takie postawienie sprawy sprawia, że często pomocnicy i personel wykonawczy przydany kierownikowi nie poczuwa się dostatecznie do współdziałania z ponoszącym tę odpowiedzialność, uważając się od niej za zwolnionych. Wydaje się koniecznym zarządzenie Naczelnej Dyrekcji, upoważniające kierowników do pisemnego przerzucenia odpowiedzialności na osobę, której kierownik zleca wykonanie funkcji, wraz ze wszystkimi konsekwencjami.

Omawiając sprawę człowieka w służbie P. Z. Ch. K. nie sposób nie poruszyć zagadnienia sekretarzy P. S. K. i P. S. O. Funkcja sekretarza P. Z. Ch. K. jest niezmiernie ważna i na ogół niedoceniana. Wyraża się to przede wszystkim w niedostatecznym uposażeniu tych pracowników, którzy są gorzej płatni niż robotnicy fizyczni w majątku. Sprawa należytego uposażenia sekretarzy winna być jak najspieszniej załatwiona. Chodzi tu nie tylko o naprawienie krzywdy, jaka się tym często wartościowym pracownikom dzieje, ale też i o zachętę do garnięcia się poważnych ludzi do tej pracy.

Sprawa premii hodowlanych dla obsługi stajennej jest paląca. Zagadnienie to szeroko omawiane na Zjeździe w Szczecinie, nie jest dotąd załatwione. Masztalerze na ordynarii nie mają tych premii załatwionych przez Zbiorowy Układ Pracy Robotników Rolnych. Wywołuje to rozgoryczenie i odbija się na wynikach hodowlanych.

4. Trudności administracyjne

W większości stadnin trudności administracyjne wynikają z braku sekretarzy. Ten stan rzeczy powoduje, że sprawy stadninowe są załatwiane przez personel majątkowy i jako takie spychane na drugi plan albo traktowane niefachowo.

Nierozgraniczenie funkcji stadniny i ma-

jątku oraz brak sekretarzy w wielu wypadkach powoduje chaos i pomieszanie pojęć, a nawet wytwarza błędy i szkodliwy pogląd, że gospodarstwo rolne winno być na pierwszym miejscu, a konie to sprawa wtórna. Należy wyraźnie zdefiniować, że celem głównym działalności P. Z. Ch. K. jest hodowla konia, a majątki rolne są jedynie środkiem do osiągnięcia tego celu.

W stadninach posiadających swój budżet sekretarze mają pracy pełne ręce, w stadninach bezbudżetowych wobec mniejszego nasilenia pracy mogą być jednocześnie siłami pomocniczymi dla rachuby rolnej w sensie jej odciążenia w różnych a tak mnogich zestawieniach i wykazach, prowadzenia działów specjalnych, jak np. ubezpieczalnia społeczna i statystyka gospodarstwa. W pewnych wyjątkowych wypadkach sekretarz stadniny bezbudżetowej może być zastępcą kierownika.

Należy przyjąć zasadę, że każda stadnina winna posiadać sekretarza.

5. *Problemy hodowli terenowej*

W Inspektoracie Centralnym w powiatach o dwukierunkowej hodowli, mieszańcowanie trwa dalej. Masztalerze na stacjach rozplodowych winni otrzymywać surowy zakaz krycia klaczy uszlachetnionych ogierami ciężkimi

i klaczy pogrubionych i ciężkich ogierami szlachetnymi. To samo winno być przestrzegane przez właścicieli ogierów uznanych i tu musiałaby ingerować Samopomoc Chłopska. Na razie nie widzimy wyraźnej organizacji terenowej w dziedzinie hodowli koni. W wydziałach rolnych Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej wyczuwa się raczej tendencje do łączenia zagadnień wszystkich hodowli zwierząt gospodarskich w jednym instruktoracie. Nie potrzebuję tu chyba tłumaczyć, że w odniesieniu do tak specyficznej hodowli koni nie może to dać pozytywnych wyników.

Ustawa o licencji ogierów nie jest należycie wykorzystana i widuje się jeszcze niewytrzebne ogiery nieuznane, nie słyszy się również, aby administracja państwowa wymierzała kary przez tę ustawę przewidziane, które by odstrąszyły od trzymania i używania do rozplodu ogierów nieuznanych. Najważniejszym wszakże problemem hodowli terenowej jest organizacja żrebięciarni — wychowalni ogierów. Jeżeli tej sprawy nie załatwimy w najbliższym czasie, staniemy wobec katastrofalnego braku ogierów i będziemy zmuszeni do wywożenia dewiz na ich zakup za granicę.

Inż. Jan Grabowski

Dr WITOLD PRUSKI

Przegląd historyczny czasopiśmiennictwa hippologicznego Francji, Niemiec, Austrii, Polski i Z. S. R. R. 1823—1948

(Ciąg dalszy)

Komplet roczników »Żurnała Konnozawodstwa« już przed pierwszą wojną światową stanowił wielką rzadkość bibliograficzną, a o ile wiem nie posiadała go w całości żadna biblioteka. Nawet sam »Główny Zarząd Stadnin Państwowych«, jako wydawca miał spore braki. Szczególnie rzadkie są zeszyty grudniowe z lat 1854 i 1859 oraz marcowy 1872 r. Obecnie po zniszczeniach dwóch wojen światowych i rosyjskiej wojny domowej 1918—20 roku pismo stało się jeszcze radsze, a tym samym jeszcze cenniejsze.

Skreśliwszy dzieje podstawowego organu prasy hippologicznej rosyjskiej przejdziemy obecnie do wydawnictw pomniejszych, trzymając się porządku chronologicznego.

W latach 1847—1860 ukazywały się w Moskwie »Zapiski Lebiedianskago Obszczestwa Sielskago Choziajstwa«. Ponieważ w Lebie-

dianiu odbywały się słynne jarmarki końskie i tu koncentrowało się życie koniarskie, więc miejscowe towarzystwo rolnicze uwzględniało ten dział w swoim organie.

W latach 1869—1874 wychodziło w Petersburgu pismo »Żurnał Ochoty i Konnozawodstwa«. Redaktorem był A. F. Pauli, a od 23 grudnia 1871 r. W. Iljin.

W Moskwie w latach 1874—1881 wychodziła »Gazeta Konnozawodezikow i Lubitielej Łoszadiej«. Był to dwutygodnik pod redakcją N. Łodygina. Zajmował się głównie kłusakami.

W 1882 r. ukazał się w Petersburgu dwutygodnik »Russkij Sport«, redagowany przez S. A. Popowa. Pismo w krótkce nabrało poczytności i rozwinęło się całkiem nieźle. Lecz założyciel Popow, były urzędnik Zarządu Stadnin Państwowych, zachorował i zmarł w gru-

dniu 1884 r. i wówczas redakcję objął S. P. Jakowlew, przenosząc pismo do Moskwy. W 1888 r. redakcja przeszła znów w ręce S. P. Urusowa.

W niektórych numerach tego pisma są dane o hodowli koni i wyścigach w Królestwie Polskim. Pisywał też tu Kazimierz Stolpe w zaraniu swej działalności hippologicznej.

Pismo przetrwało do 1894 r., po czym uległo zamknięciu.

Przez krótki czas, a mianowicie od sierpnia 1887 r. do 1889 r. wychodziło w Moskwie czasopismo sportowe »Ochotnik«, o którym jednak bliższych danych nie posiadam.

W tym samym okresie S. P. Jakowlew, który redagował czas jakiś »Russkij Sport«, oddawszy go S. P. Urusowi, założył w Moskwie w 1888 r. tygodnik »Konnozawodstwo i Koniewodstwo«. Tegoż roku przeniósł go jednak do Petersburga, gdzie pismo przetrwało do wojny europejskiej. Tygodnik ten zajmował się głównie pełną krwią i rysakami. Stał na poziomie średnim. W rocznikach jego znaleźć można sporo rzeczy interesujących, lecz dużo jest także pisaniny bezwartościowej.

W Moskwie przez kilka lat, począwszy od 1891 r. wychodziła »Konskaja Ochota« pod redakcją D. D. Oboleńskiego, a od 1893 r. Kazimierza Stolpego. Było to pismo dobre, zajmowało się głównie pełną krwią i wyścigami.

W 1903 r. powstało nowe pismo, założone w Moskwie przez W. W. Generozowa »Konnozawodstwo i Sport«. Był to najpoczytniejszy organ przed i w czasie wojny europejskiej. Wychodził dwa razy na tydzień oraz wypuszczał osobne dodatki w dni wyścigowe. Rocznie ukazywało się 150—160 numerów, a ogółem od założenia do końca egzystencji pisma wyszło około 2.300 numerów.

Pismo wychodziło w formie gazety z ilustracjami w niektórych numerach.

»Konnozawodstwo i Sport« zajmowało się w pierwszym rzędzie hodowlą pełnej krwi i wyścigami, następnie rysakami, ale zamieszczało także sporo artykułów na tematy ogólnohodowlane. Dużo w nim pisano o hodowli dońskiej, w sprawach remontowania armii, walki stronników totalizatora z jego przeciwnikami, sprawozdań z wystaw, konkursów hippicznych, danych z życia wyścigowego, statystyk wyścigowych z Rosji i zagranicy, informacji o stacjonowanych w kraju i na obczyźnie reproduktorach itp. Szczególnie może interesującą była zacięta i długotrwała polemika między hodowcami kultu-

ralnej półkrwi, a zwolennikami stepowego konia dońskiego na temat, który kierunek jest dla państwa korzystniejszy pod względem wojskowym i gospodarczym. Obóz zwolenników hodowli kulturalnej reprezentowali: Jan Ursyn Niemcewicz, G. Poltkowski, płk. S. Nosowicz oraz kilku hodowców podpisujących się kryptonimami, obóz natomiast stepowców dońskich: płk. Gruszecki. Wojewodin, Krasnow, Wozianow i Gusiew.

Polemika trwała przez szereg lat (1909—1914) i argumenty pro i contra rozważane były ponadto na dwóch kolejnych wszechrosyjskich zjazdach hodowców koni: w Moskwie w 1910 r. i Kijowie w 1913 r. Zwycięstwo w uzyskaniu kredytów i przedłużeniu dzierżawy olbrzymich terenów stepowych »zadońskich« na wschód od Rostowa w dorzeczu Sały i Manycza pozostało jednak przy hodowcach dońskich.

»Konnozawodstwo i Sport« prowadzone było na ogół dobrze i zawierało wiele materiału pożytecznego. Znaczenie pisma wzrosło szczególnie w czasie wojny, kiedy inne wydawnictwa stopniowo zamykano z racji trudnych warunków gospodarczych, a gazeta W. Generozowa nie straciła nic ze swej żywotności. Szczególnie cenny stał się rocznik 1917, kiedy żadne już wydawnictwa oficjalne nie ukazywały się, a »Konnozawodstwo« zastąpić musiało z konieczności kalendarze wyścigowe, księgi stadne i źródła statystyczne. Karierę wyścigową koni z tego okresu. listy wygranych stajen, hodowców, reproduktorów i koni w Rosji można odtworzyć tylko na podstawie tego rocznika.

Pomimo wyjątkowo trudnych warunków wydawania pisma sportowo-hodowlanego w roku 1917, redaktor czynił wiele wysiłków, aby jedyny organ utrzymać. Doprowadził też pismo prawie do końca 1917 r. Ścisłej daty zamknięcia wydawnictwa nie posiadam, w ręku natomiast miałem nr 2.299 z dnia 9 grudnia 1917 r.

Komplet 15 roczników »Konnozawodstwa i Sportu« jest rzadki; w Polsce nie posiada go żadna biblioteka. Szczególnie trudne do dostania są ostatnie lata, a zwłaszcza rocznik 1917.

Ostatnim periodykiem hippologicznym, jaki ukazał się w Rosji przed wojną europejską, był »Jeżegodnik wierchowogo połukrownago konnozawodstwa na Donu i Kawkazie«, wydawany w Rostowie nad Donem przez lekarza weterynaryjnego R. N. Kostianianca,

począwszy od 1913 r. Bliższych danych o tym organie nie posiadam.

Prócz omówionych powyżej tygodników i gazet ukazywała się w Rosji przed pierwszą wojną światową w wielu miastach znaczna liczba pism brukowych, przeznaczonych dla publiczności grającej na wyścigach. Były to pisma okresowe, ukazujące się tylko w sezonie wyścigów. Głównym zadaniem tego rodzaju wydawnictw jest informowanie publiczności o biegających koniach, rozważanie ich szans wygrania wyścigu i dawanie porad, na co najlepiej stawiać.

Pism tych było dużo i wychodziły one w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Kijowie, Odessie, Piatigorsku, Rostowie i innych miastach. Jedne zajmowały się wyścigami koni pełnej krwi, inne kłusackimi, wreszcie były i mieszane. Niektóre istniały długo i posiadały wyrobioną renomę, inne powstawały i zamierały jak efemerydy.

Spośród tego rodzaju wydawnictw wymienię niektóre: »Moskowskie Skaczki«, 1870, »Moskowskie Biega« 1870, »Listok Sporta« 1887, »Listok Sportsmena« 1888, »Skakowej Listok« 1888, »Listok Objawлений i Sporta« 1891—1906, »Sportsmen« 1899 itd.

Po wielkiej rosyjskiej rewolucji i wojnie domowej przez dłuższy czas nie było w Z. S. R. R. żadnego czasopisma poświęconego specjalnie hodowli koni. Dopiero w 1928 r. zaczęto wydawać jako dodatek do programów wyścigów pismo »Koniewodstwo i Konnozawodstwo«. Z dniem 25 czerwca 1930 r. (od nr 88 pismo przejęte zostało przez Ministerstwo Rolnictwa i odtąd jest jego organem). Program pisma zakreślony został szeroko: ma ono za zadanie omawiać wszelkie odłamy hodowli koni, a ponadto hodowlę osłów, mułów i wielbłądów. Na pierwsze miejsce wysunęły się w tym miesięczniku kwestie praktyczne, związane najbliżej z techniką hodowlaną i mające bezpośredni wpływ na podniesienie umiejętności hodowania i podwyższenie produkcji. Zagadnienia o odcieniu humanistycznym, jak tematy historyczne, życiorysy, wspomnienia itp. odsunięte zostały wyraźnie na plan dalszy. Najlepiej w piśmie postawiona jest sprawa zastosowania w praktyce życiowej nowych zdobyczy nauki, jak podniesienie żrebnosci kłaczy przez przestudiowanie cyklu rozrodczego i uchwycenie najwłaściwszego momentu kopulacji, posługując się metodą rektałną, wczesną diagnostyką żrebnosci, metodami hormonalną, waginalną i rektałną, sztu-

czna inseminacja, walka z zakaźnym ronieniem, racjonalne żywienie itp.

Dobre są także monografie opisowe poszczególnych ras, zarówno tubyleznych prymitywnych, jak i kulturalnych, a więc jakuckiej, mongolskiej, kirgiskiej, kałmuckiej, adajewskiej, karabairskiej, jumudzkiej, achałtekińskiej, dońskiej, włodzińskiej, rysackiej itp.

Ciekawe są opisy prób dzielności ras ciężkich pociągowych, oraz kłusackich w dźwiganii obciążonych wozów na maksymalny ładunek, w ruszaniu z miejsca, na terminową dostawę towaru na dłuższych dystansach, orce, pracy w siewnikach itp.

Od czasu do czasu zamieszczane są studia z zakresu genealogii, zwłaszcza kłusaków. Natomiast stosunkowo mało jest o wyścigach i sportach konnych.

Poważnym mankamentem pisma jest lichy papier, na którym ilustracje, nieraz bardzo ciekawe i cenne, wychodzą źle i niewyraźnie.

Ogólnie biorąc »Koniewodstwo« oddaje dużą usługę hodowli radzieckiej, a niezależnie od tego wnosi poważny wkład do nauki hippologii w skali ogólnoludzkiej. Obecnie po wojnie na kontynencie europejskim istnieje zaledwie kilka poważniejszych czasopism z zakresu hodowli koni i niewątpliwie wśród nich pod bardzo wieloma względami »Koniewodstwo« wybija się na plan pierwszy.

Pismo wydawane jest do dziś dnia, z krótką przerwą w czasie wojny niemiecko-rosyjskiej; wznowione zostało w końcu 1945 r. Obecnie wychodzi 6 numerów na rok.

Skreśliwszy krótki ten rys historyczny prasy hodowlanej rosyjskiej za okres 125 lat jej istnienia, pragnę zaznaczyć na zakończenie, że w porównaniu do zachodnio-europejskiej była ona i pozostaje na poziomie wysokim. Takich wydawnictw jak »Jezeniedielnik dla ochotników do łoszadziej« 1823—1827, »Żurnal Konnozawodstwa« 1842—1917, »Konnozawodstwo i Sport« 1903—1917 i »Koniewodstwo« 1928—1948 nie było dużo i na zachodzie i górują one pod niektórymi względami, chociażby różnorodnością i szerokością omawianych kwestii, a niekiedy i głębokością rozpracowania poszczególnych tematów nad wieloma najlepszymi nawet dziennikami zachodniej Europy, a również i Ameryki. W światowym dorobku z zakresu hippologii prasa rosyjska odegrała i odgrywa nadal niewątpliwie rolę poważną.

(C. d. n.)

KRONIKA

KRONIKA KRAJOWA

Śp. Tadeusz Brochocki. Dnia 21 kwietnia br. zmarł w Braniewie śp. Tadeusz Brochocki, ostatnio Kierownik Stadniny Państwowej w Braniewie, w woj. Olsztyńskim. Zmarły urodził się 5 maja 1880 r., ukończył gimnazjum w Warszawie oraz Akademię Rolniczą w Dublanach. W latach 1902—1912 pracował na roli. Gdy w 1913 r. powstała Sekcja Chowu Koni Centralnego Tow. Rolniczego, śp. Tadeusz Brochocki wstąpił do niej w charakterze inspektora hodowli koni i kierownika. Sekcja prowadziła wówczas czynną działalność, urzędowała pokazy, rejestrowała materiał zarodowy oraz wydała kilka broszur z zakresu hodowli koni. W czasie wojny Sekcja zajęła się gorliwie ochroną materiału zarodowego przed poborem do wojska. W tym czasie Zmarły jeździł po zakupy koni z ramienia RGO. Potem wstąpił do wojska polskiego, pracował jakiś czas w remoncie oraz brał udział z ramienia M. S. Wojsk. w zakupie koni zarodowych w Austrii w jesieni 1919 r. W stawce zakupionej z funduszów M. S. Wojsk. przybyło wówczas 57 koni pełnej krwi, a w tym: Morgatic, Carabas, Dealer, Paraszt, Postumus, Melk, Arak, Kritiker, Baro, Tannhäuser, Wright, Hesperus, Hakon, Dragoner, Tellur, klacze: Blaustrumpf, Blitzmädel, Bombe, Cavalla, Czerkies, Habe, Hella, Kérdes, Melanie, Riga, Rodija, Rosamunda, Rosette, Rusalka, Saffi, Slivka, Szegeli, Vesprée i inne. Nazwy te same mówią za siebie i wiadomo jaką usługę oddały.

Wkrótce po wojnie, major Brochocki wystąpił z wojska i powrócił do pracy na roli. Około 1935 r. wrócił jednak z powrotem do służby na polu hodowli koni jako kierownik Związku Warszawskiego. Za okupacji był Inspektorem hodowli koni w Związku Warszawskim, a po odzyskaniu wolności powrócił znów do pracy hodowlanej w Warszawie. W maju 1946 r. został powołany przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. do przyjmowania koni sprowadzanych z zagranicy, na bazie morskiej w Oksywie i wybierania materiału zarodowego dla Stadnin Państwowych. Wywiązał się z tego trudnego zadania bardzo dobrze, pomimo wyjątkowo ciężkich warunków pracy na bazie. Dnia 15 grudnia 1946 r. został powołany na Kierownika tworzącej się Stadniny Państwowej w Braniewie w woj. Olsztyńskim. Placówka ta była również wyjątkowo ciężka, gdyż wszystko organizować należało od podstaw, nie rozporządzając do tego skromnymi nawet funduszami i stosownym personelem pomocniczym. Pomimo niebywałych trudności Zmarły pracował zapamiętale, nie szczędząc sił i ta nadmierna praca, w warunkach wyjątkowo ciężkich, przyczyniła się z pewnością do przedwczesnego zgonu. Wśród kolegów Zmarły pozostawił najlepszą pamięć jako wyjątkowo oddany sprawie pracownik i człowiek wysokiej jakości. Był wielkim miłośnikiem konia krajowego, zwanego mierzynem, i gorącym jego propagatorem.

Cześć Jego pamięci

W. P.

Zebranie podkomisji hodowli koni P. T. Z. miało miejsce dnia 25 czerwca br. w Warszawie. W zebraniu wzięli udział: prof. R. Prawocheński, prof. dr T. Vetulani, Dyr. Dep. inż. J. Pajak, Nacz. Wyd. dr W. Pruski, dr H. Harland, Nacz. M. Szczepski, dr E. Skorkowski, dr W. Bielański i inż. Z. Hroboni. Obradom

przewodniczył prof. R. Prawocheński. Na porządku dziennym znalazły się sprawy zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni, organizacja prób dzielności koni typu roboczego w zaprzęgu oraz standaryzacja ras koni.

Pierwsza omówiona została sprawa ksiąg stadnych koni. Referował dr Pruski, informując zebranych, że w związku z zamierzonym przepracowaniem zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni, pragnąłby poddać pod dyskusję i usłyszeć zdania przedstawicieli P. T. Z. w następujących kwestiach: 1) Czy prowadzić księgi stadne koni półkrwi dotychczasową metodą, opierając się jedynie na udowodnionym pochodzeniu, czy też wprowadzić do warunków wpisywania koni bonitację na eksterier, typowość, poprawność i wydajność chodów, dzielność użytkową itp.? 2) Czy do ksiąg stadnych koni półkrwi należy wpisywać konie tylko członków zrzeszenia hodowców koni, czy też każdego, kto zgłosi? 3) Czy zachować dotychczasowy podział ksiąg i nomenklaturę „półkrwi angielskiej, półkrwi arabskiej i półkrwi anglo-arabskiej“, czy też przejść na księgi ras lokalnych, a więc np. „konie poznańskiego“, „konie lubelskiego“, „sądeckiego“ itp.? 4) Czy wpisywać na stanowisku samodzielnym klacze matki, a pod nimi cały ich przychówek, czy też przejść na system bardziej oszczędny, stosowany ostatnio w krajach zachodnich, wpisywania jedynie sztuk dorosłych od 3 lat wzwyż, zaraz po zakwalifikowaniu ich przez komisję na materiał zarodowy? W tym ostatnim wypadku pod klaczami nie zapisuje się całego ich przychowku, a figuruje każda pojedynczo w księdze, natomiast córki jej trafiają do księgi dopiero po uzyskaniu 3 lat i zakwalifikowaniu ich przez komisję jako materiału zarodowego. Ten ostatni system stosowano w Prusach Wschodnich w ciągu ostatnich kilkunastu lat przed wojną, a także stosują go w Skandynawii. 5) Czy wprowadzić podział ksiąg na „księgę główną“, „wstępną“ i „pomocniczą“, czy też pozostać przy systemie dotychczasowym? Jeżeli pozostałby system dotychczasowy, to wówczas należało by prowadzić jeszcze osobne „Rejestry hodowlane“ dla ogierów i klaczy, które nie posiadają obustronnego, udowodnionego pochodzenia, lecz niemniej, jak na nasze stosunki przedstawiają materiał pewnej wartości.

Poruszone przez naczelnika W. Pruskiego kwestie wywołały ożywioną dyskusję i każdy punkt poddawany był następnie głosowaniu.

Po wyczerpaniu tego punktu, prof. R. Prawocheński zreferował potrzebę rozpracowania standaryzacji ras koni, jak to jest stosowane w Z. S. R. R. Sprawę uznano za godną uwagi i postanowiono, aby P. T. Z. zajęło się rozpracowaniem tego zagadnienia.

Następnie zebranie przystąpiło do omówienia prób dzielności koni typu roboczego w zaprzęgu. Dyskusja nie doprowadziła jednak do konkretnych wyników, wybrano natomiast komisję, która ma zająć się tą sprawą.

W. P.

Zjazd Kierowników P. Z. Ch. K. W dniach 2, 3 i 4 lipca br. odbył się w Warszawie Zjazd Kierowników Stadnin Państwowych Stad Ogierów, zwołany przez Naczelną Dyрекcję P. Z. Ch. K. W Zjeździe wzięli również udział zaproszeni przedstawiciele nauki w osobach prof. R. Prawocheńskiego i prof. dr. T. Vetula-

nlego, delegaci Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Partii Politycznych, Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Celem Zjazdu było omówienie przebiegu tegorocznego sezonu rozplodowego oraz hodowlanych i gospodarczych potrzeb Stad i Stadnin państwowych. W toku obrad wygłoszone zostały referaty: Naczelnika Wydz. Chowu Koni w Min. Roln. i R. R. dra Witolda Pruskiego „Próby dzielności koni typu roboczego w zaprzęgu“, Kierownika P. S. O. w Drogomyślu inż. Zdzisława Hroboniego „P. S. O. w Drogomyślu i jego rejon“ oraz Naczelnika Wydz. Hodowl. w Naczelnej Dyrekcji P. Z. Ch. K. inż. Stanisława Schucha „O potrzebach P. Z. Ch. K. w zakresie warsztatów hodowlanych w związku z rejonizacją i planem 5-letnim“.

Po referatach składali sprawozdania Kierownicy P. S. O., P. S. K. oraz Dyrektorzy Dyrekcji Okręgowych o przebiegu prac w zakładach, względnie w okręgach oraz przedkładali swe dezyderaty odnośnie potrzeby podjęcia takich czy innych akcji i poczyną gospodarczych.

Ze sprawozdań Kierowników P. S. O. wynika, że w bieżącym sezonie rozplodowym pokryto ogierami państwowymi dość umiarkowaną liczbę klaczy, oraz, że nasilenie doprowadzanych klaczy było bardzo nierówne w różnych okolicach kraju. Najwięcej klaczy pokryto w woj. Poznańskim i np. w P. S. O. Sieraków, na terenie Ziemi Starych przeciętna na 1 ogiera wynosi 71 klaczy, co uznać należy za rezultat bardzo wysoki; cyfra ta ulegnie jeszcze niewielkiej zwwyżce, gdyż w momencie sporządzania sprawozdań sezon nie był jeszcze zakończony. W P. S. O. Gniezno przeciętna wyniosła 61 klaczy, natomiast w rejonach centralnych i wschodnich, a także na Ziemiach Odzyskanych frekwencja była o wiele niższa i przeciętne wynosiły po 40, 30, a nawet jak np. w Janowie Podlaskim 25 klaczy na 1 ogiera. Ogółem w br. zostanie pokrytych około 50.000 klaczy. Ogierów na stacjach i dzierzawach było ok. 1.100.

Przyczyn małej frekwencji klaczy było kilka. Najgłówniejszą jest wymaganie od właściciela klaczy przedłożenia świadectwa lekarskiego, iż klacz nie jest dotknięta zarazą stadniczą. Przepis ten jest nieodzowny do zlikwidowania zarazy, lecz niemniej nastrocza ludności wiele kłopotu, gdyż świadectwo ważne jest tylko 8 dni, lekarze urzędują niekiedy w miejscowościach odległych i doprowadzanie klaczy jest uciążliwe. Jednocześnie właściciele ogierów prywatnych częstokroć nie przestrzegają tego przepisu i kryją bez świadectw i dlatego wielu rolników woli doprowadzać klacze do ogierów pokątnych, niż narażać się na duże kłopoty, aby zadośćuczynić formalnościom, wymaganym przy stanowieniu ogierami państwowymi. Szczególnie ma to miejsce we wschodnich połaciach kraju, gdzie poziom uświadomienia i kultury jest dużo niższy.

Drugą przyczyną małej frekwencji była zbyt wysoka taksa na ogiery państwowe, wynosząca w br. od 1.000 do 1.500 zł, co dla okręgów wschodnich jest ceną wysoką i dlatego kwestię tę należy rozważyć i różniczkować takse, dostosowując ją do gospodarczych możliwości terenu.

Sprawa zarazy stadniczej była na Zjeździe szeroko dyskutowaną, a rzeczowych wyjaśnień udzielał Dyrektor Departamentu Weterynarii dr Krauss. Z przebiegu dyskusji wynika, że zaraza jest już w stanie likwidacji, lecz ostre zarządzenia odnośnie jej zwal-

czania muszą jeszcze potrwać dwa lata, gdyż inaczej może ona wybuchnąć z nową siłą.

Po wysłuchaniu sprawozdań Kierowników P. S. O. Zjazd przystąpił do przedyskutowania rejonizacji hodowli koni i ustalenia okręgów hodowlanych pod względem typów i ras. Ogół wypowiedział się za koniecznością poddania rewizji przygotowywanego przez Min. Rolnictwa rozporządzenia o rejonizacji. Zjazd uchwalił jednogłośnie zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa o zmianę okręgów konia zimnokrwistego na okręgi mieszane dwukierunkowe: konia zimnokrwistego i gorącokrwistego. Potrzeba tej zmiany uzasadniana była opinią zarówno Kierowników P. Z. Ch. K. jak i Zrzeszeń Hodowców Koni oraz ludności, która wypowiada się w terenie przeciwko koniowi zimnokrwistemu, jako mniej odpowiedniemu dla rolników i mniej przez nich lubianemu. Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie przed wojną Niemcy mieli dużo koni zimnokrwistych, obecnie ich nie ma, a ludność przesiedlona z ziem dawnych gustuje wyraźnie w koniu gorącokrwistym i uważa go dla siebie o wiele stosowniejszym. Niezbitym dowodem, że ludność garbie się więcej do konia typu gorącokrwistego jest niezmiernie mała frekwencja do ogierów państwowych ras zimnokrwistych. Na bardzo wielu stacjach ogiery zimnokrwiste pokryły z trudem po kilkanaście klaczy, gdy ogiery szlachetne na tych samych stacjach miały po 40—100 klaczy. Również za rewizją rozporządzenia o okręgach hodowlanych wypowiadali się przedstawiciele nauki.

Do ciekawszych momentów Zjazdu zaliczyć należy dyskusję na temat, w jakich okolicach kraju powinny być lokowane stadniny czystej krwi arabskiej. Wypowiadało się w tej mierze wielu mówców, a olbrzymia większość była zdania, że najstosowniejszym terenem pod względem przyrodniczym są powiaty: miechowski, pińczowski i jędrzejowski, względnie niektóre powiaty woj. Lubelskiego. Ponieważ warunki przyrodnicze w obecnie prowadzonej stadninie w Nowym Dworze są dla arabów nieodpowiednie, zdecydowano wszcząć starania o przydzielenie P. Z. Ch. K. stosownego obiektu w woj. Kieleckim, aby tam skoncentrować elitę hodowlaną czystej krwi arabskiej.

Większe zaciekawienie wywołało też sprawozdanie z Okręgu Warszawskiego, wygłoszone przez inż. Jana Grabowskiego, który poruszył najżywotniejszą sprawę nie tylko swego okręgu, ale i całokształtu działalności P. Z. Ch. K. (Sprawozdanie to zostało zamieszczone w niniejszym numerze „P. H.“).

W drugim i trzecim dniu Zjazdu, wypowiedzieli obszerne przemówienia polityczne delegatka Centralnego Komitetu P. P. R. Ob. Jacakowa oraz Naczelny Dyrektor P. Z. Ch. K. Ob. płk. Stanisław Arkuszewski. W toku obrad omówionych zostało wiele spraw technicznych i gospodarczych, a także rozważano kwestię uposażeń w P. Z. Ch. K., a w szczególności masztalerzy, którzy obecnie (jak zresztą i kierownicy) po odjęciu dodatków w naturaliach są płacni bardzo nisko.

W trzecim dniu obrad odbyła się uroczystość dekorowania zasłużonych pracowników P. Z. Ch. K. orderami oraz wręczenie nagród pieniężnych. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został Inspektor Okręgu Warszawskiego i Kierownik P. S. K. w Walewicach inż. Jan Grabowski, Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Kierownik P. S. O. w Bugślawicach inż. T.

Marchowiecki, Kierownik P. S. O. w Drogomyślu inż. Z. Hrobni, koniuszy P. S. K. w Albigowej Józef Majchrzak, mastalerz P. S. O. w Łacku Stefan Klimczak, wódarz majątku Lwówek, Wawrzyniec Kaczmarek i Bronzowy Krzyż Zasługi, mechanik majątku Leszno Franciszek Stanisławski. Nagrody pieniężne od 6.000 do 1.500 zł otrzymało 19 kierowników i pracowników P. Z. Ch. K. W. P.

Zakupy koni za granicą. W maju i czerwcu br. zakupionych zostało w Norwegii 2.472 koni i 5 źrebiąt, z czego 2.372 roboczych i 100 hodowlanych rasy dôle. Po sprowadzeniu do kraju rozdzielone zostały jak następuje: P. N. Z. otrzymały 12 ogierów i 1.227 koni roboczych; Z. S. Chł. — 47 ogierów i 946 koni roboczych; P. Z. Ch. K. — 32 ogiery i 8 klaczy z 5 źrebiętami, jako materiał zarodowy, oraz 82 konie robocze; P. Z. H. R. — 115 koni roboczych. W czasie transportu padły 2 konie robocze.

Wśród materiału zarodowego, przydzielonego P. Z. Ch. K. wyróżniają się ogiery rasy dôle: Hedin 1944 (Borgen — Alfild), który uzyskał na wystawie w Bjerke IV-tą nagrodę, nabyty za 15.000 koron. Ogier ten wyprodukowany został w silnym incescie na najstarszego norweskiego reproduktora ostatnich czasów Gjestar. Posiada go w męskiej połowie rodowodu dwukrotnie w II i IV pokoleniu i w żeńskiej połowie również dwukrotnie w III pokoleniu. Poza tym posiada trzykrotne powtórzenie znanego ogiera Brimin i czterokrotne słynnej klaczy Alma. Rodowód Hedina jest więc przykładem wyjątkowo silnego spotęgowania chowu krewniczego.

Dobrymi nabytkami są również: Dölbu, Solar (III nagroda), Axsbu, Visedölen oraz klacz Solmöy.

Ogiery nabyte dla P. Z. Ch. K. otrzymały przydział jak następuje: do P. S. O. Kwidzyń 26 i do P. S. O. Starogard 6. Klacze poszły do P. S. K. Rieczna w woj. Olsztyńskim.

Niezależnie od zakupu w Norwegii, w lipcu i sierpniu rozpoczną się zakupy w Danii 10.000 koni, w Szwecji 5.000 koni i w Islandii 500 tamtejszych koników. W Danii kupowane będą tylko konie robocze, gdyż materiał tamtejszy nie posiada dla nas walorów hodowlanych. Poza tym zakupimy w Szwecji również nieco materiału zarodowego. Z zakupu szwedzkiego część otrzymają Stadniny Państwowe, w tym 200 klaczy z prawem pierwszeństwa wyboru. W. P.

KRONIKA ZAGRANICZNA

„The Horse“ organ Związku Hodowców Remount (Washington) podało do wiadomości, że stadnina arabska „Travellers Rest“ I. M. Dickinsona, która przed dwoma laty przeniosła się do Kalifornii obecnie powróciła do stanu Tennessee i znajduje się koło Franklin'a na West Harpeth Road.

W stadzie tym jest szereg arabów zakupionych przed wojną w Polsce. „The Horse“ cytuje czołowego ogiera Czubuthana, Urgę i Kaszmirę, córkę Kaszmirę — „one of the greatest winners at all distances in Polish turf history“.

Życzymy wybitnemu hodowcy dalszego powodzenia na tym nowym warsztacie pracy. A. D.

Anglia. — „The General Stud Book“, którego pierwszy tom ukazał się w roku 1791, w ostatnich latach przed wojną wychodził co cztery lata. Tom XXIX ukazał się już podczas wojny w r. 1941 z kilkumiesięcznym opóźnieniem, a tom XXX, zawierający wiadomości o koniach pełnej krwi w okresie 1941—1944, dopiero w lutym 1946. Tak wielkie są obecnie w tym kraju komplikacje w dziedzinie drukarsko-wydawniczo-introligatorskiej, że publikacja tego podstawowego dzieła hodowlanego opóźniła się o więcej jak rok. Książka jest pięknie drukowana i wytwornie opracowana.

Wydawanie Księgi Stadnej pełnej krwi jest zasługą przedsiębiorstwa „Weatherby i Synowie“, które od półtora wieku najdokładniej i najuczciwiej prowadzi ewidencje folblutów.

Podczas ostatniej wojny redakcja i archiwa tej instytucji zostały ewakuowane do Oxfordshire.

XXX tom Księgi Stadnej obejmuje przeszło 1.000 stron; sam indeks 62 strony. Podaje wiadomości stadne o 7.904 klaczach. Przez czas wojny zmniejszyła się ilość klaczy stadnych o 24 procent, wynosiła w 1939 r. 8.210, a w 1944 r. 5.333. Ilość nie pokrytych klaczy była najwyższa w 1942 r., mianowicie 1.101.

W latach 1937—1940 eksportowano 3.733 sztuk, natomiast od r. 1940—1944 tylko 514. W roku 1940 największej koni (99) poszło do U. S. A., skąd po zakończeniu wojny, większość powróciła do kraju. Pięć znanych koni przepadło na morzu, wskutek działań wojennych, między nimi Field Trial w drodze do Australii, a Hoppins i Morogro w drodze do Brazylii. Z 14 koni wysłanych do Ceylonu 6 nie dojechało. W latach 1941—1944 eksportowano do Australii 14, do Indii 32, do Nowej Zelandii 42, do Południowej Afryki 22, do Argentyny 70, do Brazylii 87 itd.

Pierwszy dodatek do XXX tomu wyszedł z końcem 1945 roku, co uważane jest za poważny sukces, biorąc pod uwagę panujące trudności wydawnicze. Znamienąca jest zwiększona liczba urodzin w roku 1945; a. m. 3.248 żyjących źrebiąt, tj. o 700 więcej jak w r. 1944. Jeszcze ciągle około 500 klaczy było niepokrytych, ale i pod tym względem nastąpiła już poprawa w porównaniu do lat wojennych, kiedy to w 1942 r. 1.101 matek jałowiło.

W tym samym wydaniu „The Bloodstock Breeders Review“, z którego zaczerpnęliśmy powyższe wiadomości, znajduje się sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Hodowców Pełnej Krwi (The Thoroughbred Breeders Association), na którym zapadły dwie ważne uchwały:

Pierwsza dotyczy sztucznej inseminacji klaczy pełnej krwi i jest wznowieniem dawniejszego postanowienia, a pokrywa się z ujęciem tego problemu w Australii. Otóż, aby produkt sztucznej inseminacji mógł być wniesiony do Księgi Stadnej, musi klacz przed zapłodnieniem być doprowadzona do tegoż ogiera.

Druga decyzja dotyczy koni francuskich, wywiezionych podczas wojny przez Niemców. Konie takie mogą być przyjęte do G. S. B. tylko wtenczas, jeżeli posiadają świadectwa francuskiego komitetu księgi stadnej zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa. A. D.